

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 38.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., i drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Stypendya Monarsze.

Z początkiem roku szkolnego 1897/98 nadane będą na Uniwersytecie w Wiedniu dwa, na Uniwersytetach zaś w Pradze, we

Lwowie i Krakowie po jednym stypendyum dla potrzebujących i godnych wsparcia słuchaczy czterech wydziałów, z najmiłościwiej ufundowanego stypendyum Imienia Franciszka Józefa i Elżbiety w rocznej kwocie po 300 zł. w. a. w złocie.

Ubiegający się o jedno z tych stypendyów, mają wnieść własnoręcznie napisane, do Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości wystosowane podanie, i zaopatrzyć je w następujące dowody:

1) w metrykę chrztu lub wyciąg metrykalny;

2) w wiarogodne poświadczenie ubóstwa z wymienieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa, w świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila;

3) w świadectwo egzaminu dojrzałości, a jeżeli ubiegający się są już uczniami Uniwersytetu, obok świadectwa egzaminu dojrzałości dołączyć winni świadectwo z odbytych colloquiów, względnie egzaminów państwowych z drugiego kursu roku szkolnego 1896/7, przyczem jednak nadmienić, że przy równych warunkach ci kompetenci, którzy studya uniwersyteckie dopiero rozpoczynają, mają pierwszeństwo.

W podaniach wymienić należy prócz tego, czy starający się posiada już jakie stypendyum, lub pobiera zasiłek z kas publicznych, a nadto podania abiturjentów mają zawierać oświadczenia, jakiemu studyum oddać się zamierzają.

Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1897 r. do ces. i król. generalnej Dyrekcyi Najwyż. funduszw (K. und k. General-Direction der A. h. Fonds, k. k. Hofburg) w Wiedniu.

Podania, nadesłane później, lub nie-

zaopatrzone w przepisane dowody, nie będą zgola uwzględnione.

Lwów, 13 lipca.

Jeden z kierujących węgierskich mężów stanu wypowiedział w rozmowie z korespondentem *Fremdenblattu* swoje zapatrywanie o położeniu na Węgrzech, wytworzonym obstrukcją parlamentarną. Ze względu na analogię tych stosunków w obu połowach Monarchii warto poznać bliżej wywoływanego węgierskiego męża stanu: Obstrukcyja — powiedział on — wyparła z porządku dziennego wszystkie inne sprawy; niechodzą już ani o paragraf 16 procedury karnej, ani o premie od cukru, lecz o to tylko, czy zwycięży lub poniesie porażkę obstrukcyja. Z tego też powodu dzisiaj mniej, niż kiedykolwiek jest możliwym kompromis. Rząd nie z prostego oporu i zacięcia się nie chce nie wiedzieć o jakichby ustępstwach, lecz z głębokiego przekonania, że każde ustępstwo byłoby niebezpiecznym na przyszłość precedensem. Na gruncie wzmiankowanego paragrafu 16 toczy się będzie walna kampania o kwestye znacznie donioslejszego znaczenia, bo o kwestye prawidłowego funkcyonowania parlamentaryzmu, niemniej o zasadę, na której opiera się rząd odpowiedzialny, posiadający za sobą większość Izby. W razie poddania się Sejmowi pod wolę nieodpowiedzialnej mniejszości, ministrowie staliby się właścicielami, gdyby chcieli zatrzymać swoje posady, manekinami terrorystów, a na coś podobnego gabinet barona Banffy'ego nie może się zgodzić. Nie można przecież zezwolić na to, aby odniosło zwycięstwo zapatrywanie, że ministrowie powinni starać się nie tylko o zaufanie większości, lecz także o sympatye mniejszości. Rząd uważa za rzecz nieodzowną, usuwając na bok wszelkie względy oportunistyczne, wytworzyć co się tyczy jego stanowiska wobec obstrukcyi, na zawsze jasne położenie. Lecz także z powodów praktycznych należy starać się o zdeptanie głowy obstrukcyi, gdyby bowiem parlamentarna praktyka miała doprowadzić do tego, iż mniejszość mogłaby z mniej lub więcej ważnego

powodu powstrzymać bieg całej maszyny rządowej i sprowadzić w niej zastój, wówczas żaden rząd nie mógłby przyjąć na siebie rękopis do załatwienia ugody, która zawisła jest od uchwalenia osmnastu projektów ustaw. Jeżeli wyrykom opozycyi nie można od razu zaradzić, nie należy przynajmniej przyjmować ich z poddaniem się, ani też tak postępować, aby bohaterowie obstrukcyi mogli choć na chwilę ludzię się nadzieją, że powodzenie będzie po ich stronie. Rząd uważa za swój obowiązek postarać się o skuteczny piorunochron, by bez obawy o niszczący pożar można oddać się prawidłowemu załatwianiu spraw parlamentarnych, na których tok wolno opozycyi oddziaływać, wypowiedaniem swoich zapatrywań, w żadnym zaś razie zamachami obstrukcyjnymi.

Na zapytanie korespondenta, czy przedłożenie cukrowe będzie uchwalone w bieżącej jeszcze sesyi, odpowiedział węgierski mąż stanu: Być może, iż nie przyjdzie do skutku przed 1 sierpnia. Z taką ewentualnością rząd musi się liczyć. Kraj tedy będzie miał spobność przekonać się w tym wypadku, gdziebyśmy doszli, gdybyśmy dozwolili na to, aby w ważnych sprawach decyzya spoczywała w ręku mniejszości. Takie postępowanie opozycyi rozbudzi też niezawodnie i w szerszych kołach publiczności, o szkodliwości taktyki opozycyi i o potrzebie zaradzenia złemu. Na dalsze zapytanie czy są zamierzone wieczorne posiedzenia Izby dep. otrzymał korespondent przeczącą odpowiedź. „Obstrukcyja — tak mówił zapytany — nie ma być drażniąca żadnymi pobocznymi okolicznościami a jej swawola powinna być regulowana publiczności w pełnem świetle. Regulamin Izby umożliwi opozycyi doprowadzenie aż do końca swej desperackiej taktyki. Niech więc się to stanie w imię Boże, niech będzie gorzej skoro lepiej być nie może. Niechaj obstrukcyja przedstawi się światu z najgorszej swej strony i niech opinia publiczna pozna anarchiczne jej zasady, a wtedy wszyscy dobrze myślący patrioci tem silniejszego naboja przekonania o koniecznej potrzebie poczynienia takich zarządzeń, któreby uniemożliwiły ponowienie się podobnych gorszących nadużyć“.

HISTORIA DZIECI.

I.

(Ciąg dalszy).

Umilkli wtedy na razie i tylko, ściskając się co chwila za ręce, dawali sobie znaki, który obrazek ładniejszy. Po chwili zaczęli szeptać znowu, lecz już bardzo cicho, do ucha. Włodzio w przerwach między jednym obrazem a drugim opowiadał, że chodzi do szkoły prywatnej i jest pierwszym uczniem, że dostał od rodziców za dobrą cenzurę złoty zegarek z dewizką i brelokiem, a ma obiecać mundur ze srebrnymi guzikami, jak tylko zda egzamin do gimnazjum. Zośka odrzekła na to, iż nie zazdrości mu zegarka i dewizki, gdyż matka za cztery lata, przy pierwszej spowiedzi i komunii, obiecała jej pierścionek z brylantem, który teraz sama nosi na palec.

Włodzio mówił dalej, że co rok na wakacje wyjeżdża do dziadka na wieś, gdzie ma swojego kucyka i osiołka ze słiznym haftowanym czaprakiem, a także białą kozę, która sypia z nim w pokoju.

Zośka nie miała tyle do opowiadania. Nie wyjeżdżała w lecie zupełnie, gdyż ojczulek nie lubił podróży, a mamusia nie chciała rozłączać się z ojczulkim; miała na własność tylko pieska mopsika, który zginął wczoraj i do dziś dnia jeszcze nie wrócił. W szkole koleżanki jej strasznie głupie, gdyż żadna, prócz niej, nie umiała poznać, która godzina na ze-

garze, a te, które siedziały z nią na jednej ławce, nawet nie wiedziały, co to są cyfry rzymskie i miały zawsze brudne paznokcie, za co przynajmniej po pół godziny stały w kącie dwa razy na tydzień.

Ostatni obraz rzucono już na tło ciemnego, lekko zwilżonego płótna. Po chwili odkręcono płomyki gazowe i złoty blask zalał salę. Po godzinie ciemności trudno było patrzeć: oczy raził potop jasnych, drgających płomieni. Zośka i Włodzio przecierali powieki, spoglądając na siebie ze zdziwieniem i z zaciękwaniem, jak gdyby poznawali się na nowo.

— Pierwsza dziewczynka z pierwszym chłopczykiem wziął się za ręce i maszerować naprzód do estrady! — rozbrzmiał głos pana, komenderującego zabawą.

Orkiestra zagrała marsza. Trzyletni chłopczyk, maleńki, z główką, jak piasteczka, z nóżkami, zgiętymi w zero, przerażony, oślepiały, lekliwym wzrokiem szukający matki, wziął za rączkę trzyletnią dziewczynkę w białej sukience w czerwone kwiaty z czerwoną szarfą u boku: oboje niedołącznym, chwiejnym krokiem weszli na estradę, gdzie dwóch panów z czerwonymi gwiazdkami kazato im wziąć po pierniku: dziewczynkę z tacy na prawo, piramidę malowanych krakowiaków przybranej, chłopczykowi z tacy na lewo, takąż samą piramidę krakowiaków ozdobioną.

Przy rytmicznych dźwiękach orkiestry dzieci wracały z piernikami, które byłyby włożyły do buzi odrazu, gdyby bony i matki nie rozłamały ich na pół, szukając w nich migdałów.

— Druga para marsz! — rozległ się powtórnie energiczny głos komendy.

Znowu trzyletni chłopczyk z trzyletnią

dziewczynką, rozglądając się trwożliwie dokoła, weszli na stopnie estrady.

Następne pary, wiedząc już, czego od nich żądano, rażno i swobodnie postępowały naprzód. Każde dziecko z gorączkowym niepokojem rozłamywało wzięty z tacy piernik; każde opuszczało rączki niechętnie, nie znajdując w nim wymarzonego migdału.

Małe dzieci skończyły bezskuteczną pielgrzymkę: dano znak starszym, aby próbowali szczęścia.

— Włodzio Górski królem! — zawołał gruby pan z czerwoną kokardą, rozdający pierniki.

— Wiwat, brawo, w górę go! — krzyknęło za nim parę głosów.

Kilkanaście rąk podniosło malca w górę, kilkanaście rąk zarzuciło mu na ramiona płaszcz gronostajowy i włożyło na czoło złotą koronę. Posadzono go na dębowym fotelu, gdzie z berłem w ręku, wstrząsał kruczymi lokami i patrząc błyszczącym wzrokiem dokoła, wyczekiwał tej, którą los przeznaczał mu na towarzyszkę szczęścia i władzy.

Chłopcy obojętni, źli, skwaszeni wchodzili na estradę już tylko po „poręcy piernika“; dziewczynki natomiast, drząc, jak w febrze, oczekiwwały, każda swej kolei.

Zośka, spłonią, jak różyczka, chwiejną rękę położyła na tacy.

— Zośka Olechowicz królową! — rozbrzmiał głos dyrektora.

I ją, promieniejącą, dumną, roziskrzonym wzrokiem w stronę króla spoglądającą, podniesiono w górę, posadzono na tronie, obrzucono płaszczem gronostajowym, ubrano w złotą koronę i obdarzono berłem władzy.

Panowie z gwiazdkami przy tużurkach wręczyli podarki młodej panującej parze. Z grona towarzyszy i towarzyszek wybrano

straż przyboczną. Józio i Miecio, dwaj bracia bliźniacy, przepasani błękitnymi szarfami, stanęli po bokach tronu, jako paziowie. Antos i Julek, uczniowie w mundurkach, z halebardami w rękach bronili przystępu do królującej pary. Reszta chłopców, zaopatrzonych w szable, dzidy i pikiety, stanowiła wojsko regularne, wyczekujące dźwięków powonnego marsza, aby na czele króla i królowej obejść salę w tryumfalnym pochodzie.

— Czy ty się cieszysz? — szepnęła nieznacznie królowa do ucha króla.

— Cieszę się bardzo: jutro będę miał co opowiadać kolegom — brzmiała odpowiedź, również szepem wygłoszona.

Zamilkli. Z powagą i godnością wodząc dumnym wzrokiem dokoła, weszli na dane bastele z estrady i, prowadzeni przez straż przyboczną oraz paziów, unoszących końce gronostajowych płaszczów, kroczyli z wolna, w takt marsza, wzdłuż sal, rzęście oświetlonych, witani salwą oklasków.

Po skończonym pochodzie nastąpiło wręczenie przygotowanych z góry darów dla podwładnych przez króla i królowę, poczem ogłoszono tańce. Dzieci, nie męcząc się ani trochę, skakały w takt muzyki, jak młode, tylko co na swobodę wypuszczone wróbelki.

Włodzio i Zośka tańczyli ciągle ze sobą, Płaszczki zawadzały im; korony spadały z głów co chwila, — nie zważając na to wszakże, wirowali w kółko, póki głosy rodziców, nawołujących, iż czas już wracać do domu, nie zniewoliły ich do rozłąki.

— Czy my się spotkamy kiedy jeszcze? — spytała Zośka, patrząc w oczy towarzysza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cecylia Walewska.

Na zapytanie wreszcie, czy za zastój w maszynie rządowej odpowiedzialność w ostatnim rządzie nie spadłaby na gabinet i czy obstrukcja ostatecznie nie zachwieje poważnie stanowiskiem rządu, odpowiedział wzmiankowany mąż stanu: Przypuśćmy, że gabinet Banffy'ego opuści swoje stanowisko, wręczy dymisy i użyska u Korony jej przyjęcie. Szef gabinetu musiałby oświadczyć Jego ces. Mości, że on i jego koledzy posiadają wprawdzie zaufanie większości, że jednak wskutek obstrukcji nie mogą sprawować dłużej swojego urzędowania. Proszą tedy Monarchę o wybór innych mężów, a ja dodaję bez żadnej ubocznej myśli, takich mężów, którzy posiadają także sympaty opozycji, słowem, którzy stoją z nią na dobrej stopie. Nowy gabinet naturalnie cofnąłby bezwzględnie ów kwestionowany paragraf 16; póki byłby przywrócony. Czy nie sądzisz pan, że ów gabinet zawiądujący swój byt zwycięskiej obstrukcji, istniałby poniekąd jako twór obstrukcji? Czy nie sądzisz, że w razie pierwszej odmowy jakiegoś ustępstwa na rzecz zwycięskiej obstrukcji, gabinet ten nie doznałby losu swojego poprzednika? Rząd ten wtedy tylko mógłby utrzymać się u steru, gdyby do życzliwości i poparcia mniejszości większą przywiązywał wartość, niż do życzliwości stronnictwa rządowego i gdyby wogóle niczem zgoła nie naraził się opozycji. To, co powiedziałem, powinno pana przekonać, że dymisy gabinetu br. Banffy'ego z powodu obstrukcji byłaby zarazem abdykacją większości i uznaniem obstrukcji jako legalnego czynnika. To zaś byłoby zupełnym wywrotem parlamentaryzmu, a któż zdołałby odgadnąć, dokąd byśmy doszli wstępując na taką drogę!...

SPRAWY MONARCHII

(W sprawie ugody między Czechami a Niemcami. — Demonstracje w Chebie).

Fremdenblatt niedzielny artykuł wstępny o sprawie czesko-niemieckiej kończy następującymi uwagami:

„Mimo dotychczasowych, mało pocieszających doświadczeń, już według brzmienia ogłoszonego poprzednio przez *Fremdenblatt* komunikatu, uważać będzie jednak Rząd za swój obowiązek, wpływać na uregulowanie językowego zamętu w Czechach i nawiązać możliwości ustawowego uporządkowania tej kwestji. Nie zrazi się on trudnościami, z jakimi spotkała się pierwsza jego próba i na dotychczasowej lub też na innej drodze przystąpi do rozwiązania przeciwstawionego sobie problemu i do jasnego określenia praw, przynależnych Niemcom, jak Czechom. Wierzenie nie może z równą siłą szaleć narodowa burza z obu stron, gdyż inaczej zagrożonymi byłyby fundamenta legalnego rozwoju obu szczepów. Mamy jeszcze zawsze nadzieję, iż wkrótce ukaże się taki grunt, na którym postawione będą podwaliny dla dzieła pokoju. Radykalizm jeszcze nigdy nie stworzył trwałych kreacji ani w politycznych, ani w narodowych kwestjach. Jego panowanie było zawsze potężne, ale nigdy nie trwało długo. Wkrótce przedstawi się jako rzecz nie do pojęcia ten fakt, iż zamiar zebrania konferencji, w której każda partja mogłaby jasno i bez poświęcania swoich przekonań, bronić swego stanowiska, mógł w ogóle napotkać na trudności“.

Jak już wiadomo z wczorajszych depesz, mimo zakazu władz starano się w niedzielę przyprowadzić do skutku zamierzony niemiecki wiec ludowy w Chebie (Eger). Liczba uczestników przybyłych do Chebu wynosiła około 10.000 ludzi. Przybyło 73 posłów, między nimi Funke, Pergelt, Fournier, Schönerer, Knoll, Peszka, Nitsche, Prade, Schütcker, Kindermann, Iro, Schlesinger. W niedzielę rano około godziny dziewiętej pod przewodnictwem posłów z drem Funke na czele udał się tłum ludu do strzelnicy i żądał od obecnych tam politycznych urzędników otwarcia strzelnicy, gdyż zamierzonym tam jest odbycie zgromadzenia, o którego zakazie posłowie, należący do zwolujących zgromadzenie, rzekomo nie zostali zawiadomieni. Żądaniu temu odmówiono, poczem do starosty rady Namiestnictwa Stadlera przybyła deputacja i żądała od niego albo zezwolenia na zgromadzenie, albo złożenia oświadczenia, iż w razie, gdyby chcieli wymusić odbycie zgromadzenia, przyjdzie do użycia broni. Radca Stadler odmówił żądaniu otwarcia strzelnicy, a zresztą wskazał na ustawowe postanowienia.

Następnie cały tłum wyruszył przed ratusz. Ztąd przemawiali do zebranych posłowie Funke, Pergelt i Iro, wskazując, iż rozporządzenia językowe skupiły Niemców w jednym obozie. Obstrukcja — zapewniali — trwać będzie dopóty, aż rozporządzenia nie zostaną uchylone. Gdy tłum nie chciał ustąpić z rynku, musieli interweniować policja.

Przed południem rozdzielano kartki, w których agitatorzy wzywali ludność, aby po-

licyantom, żandarmom i straży skarbowej nie dawała żywności.

Znaczny tłum z Chebu, Asch, Falkenau i Graslitz, pod przewodem posłów ruszył popołudniu w grupach przez granicę bawarską, silnie obsadzoną przez straż skarbową i zatrzymał się kilka godzin w pobliskiej bawarskiej miejscowości Waldsassen.

Gdy demonstranci powrócili wieczorem z Waldsassen, wyruszył naprzeciw nich znaczny zastęp ludności. Żandarmerya wysłana na dworzec, wyszydzana i łżona, musiała się cofnąć. Tłum pociągnął ku pomnikowi Cesarza Józefa II. a śpiewając *Wacht am Rhein*, rozpoczął demonstracje. Wysłano tam żandarmeryę i straż skarbową, które wyszydzano i którym odgrazano się hałaśliwie. Wówczas zawezwano wojsko, które plac targowy opróżniło. Ulice opróżniła konna straż bezpieczeństwa. Jak doniosła wczorajsza depesza, podczas wieczornych ekscesów, obrzucono kamieniami także konną straż bezpieczeństwa. Siedemnaście osób, między temi dwóch podanych niemieckich, schwytych na gorącym uczynku, aresztowano. O północy zapanał zupełny spokój.

Prager Abendblatt ogłasza korespondencję z Graslitz, zatytułowaną: „Do zgromadzenia w Chebie“, w której podniesiono, iż partja Schönerera, wbrew zakazowi odbicia niemieckiego wiecu ludowego w Chebie, rozesłała do swoich zwolenników okólnik, oświadczający, iż wiec także wbrew ponownemu zakazowi, wśród wszelkich okoliczności się odbędzie i że w tym dniu nastąpi wielka polityczna manifestacja. Bliższych szczegółów o manifestacji nie można podać i nie jest to Wszyscy wskazanem ze względu na zarządzenia, jakiegoż rząd poczynił przeciw takie manifestacji. Zwolennicy mają się popołudniu przyłączyć do pochodu i wytrwać aż do rozwiązania pochodu, względnie aż do ukończenia manifestacji, gdyż nie jest rzeczą wykluczoną, że wskutek zakazu, zgromadzenie odbędzie się po miastem. Zwolennicy mają mieć zwykłą odznakę to jest bławatek.

KORESPONDENCJE

Poznań, 11 lipca.

(Nowe pomysły i projekty hakatystów. — Procesy prasowe. — Oświetlenie „patriotycznej“ działalności banku hakatystowskiego. — Przejście wielkiego majątku niemieckiego w ręce polskie. — Drobne wiadomości).

(#) W głowach hakatystów wylęgają się coraz to nowe projekty dla ratowania zagrożonych rzekomo przez polonizm stanowisk niemieckich. Jednym z najnowszych pomysłów jest założenie „centralnego komitetu wyborczego dla wschodnich kresów“, którego zadaniem ma być powiększenie liczby mandatów niemieckich w okolicach z mieszaną ludnością. Hakatyzm chce połączyć wszystkie stronnictwa w jeden ogólny związek, bo dotychczas często się zdarzało, iż skutkiem rozbiegania się Niemców na różne obozy, lub zawierania kompromisów z tem lub owem stronnictwem, w pierwszym rządzie z wolnościowymi i zwolennikami centrum katolickiego, zwyciężał w okręgach mieszanych albo kandydat polski lub też kandydat niemiecki, na którego zgadzali się Polacy, za cenę pewnych ustępstw. Otóż wedle hakatystów podobna „niegodna“ frymarka powinna ustać raz na zawsze, gdy chodzi o „wspólnego wroga“. Proponują oni, aby mający się zawiązać komitet centralny sporządził celem usunięcia współzawodnictwa poszczególnych stronnictw niemieckich, z których każde występowało dotąd z osobnym kandydatem, statystykę sił owych stronnictw w pojedynczych okręgach i aby polecał do wyboru kandydata stronnictwa najsilniejszego, a Niemcy wszystkich obozów obowiązani byłiby wtedy solidarnie na takiego wspólnego kandydata głosować. Hakatyzm liczy przytem na pomoc katolików niemieckich, „uciskanych“ i „ferozyzowanych“ przez Polaków i przypomina im, że przeciw Zachodnie Prusy są ziemią zdobytą przez katolickich krzyżaków!

Projekt ten, który odgrzebuje dawny kartel bismarckowski spotkał się z stanowczą odpawą ze strony niemieckich pism katolickich i wolnościowych, przewidujących słusznie, że z podobnego połączenia, jakie zamierza przeprowadzić sztab generalny hakatyzmu odniosłoby wyłącznie korzyść stronnictwo, którego ideałem jest skierowanie nawy państwowej ku reakcji, ścieśnienie ile możności swobód obywatelskich, słowem sprowadzenie, zwłaszcza w dzielnicach polskich nowego kursu.

Nowy kurs zresztą począł już u nas swiatać, co objawia się na różnych polach życia publicznego, mianowicie w praktycznym zastosowaniu ustawy o związkach i stowarzyszeniach oraz w procesach prasowych. Gdy dawniej zadawano się wytaczaniem sprawy

wyłącznie odpowiedzialnemu redaktorowi i albo go skazywano lub uwalniano, teraz prokuratora pociągają także naczelnicy redaktorów i to na podstawie ogólnego prawa karnego, w którym przewidziana jest kara na „sprawcę“ obrzy. Prokuratora wychodzi z założenia, że w redakcyach nawet większych pism naczelnicy redaktor ma czas i sposobność do prowadzenia cenzury prewencyjnej wszystkich artykułów i korespondencji i dla tego musi być odpowiedzialnym za wszystko, co pismo zawiera. To nowe zapatrywanie prokuratora sprawia pismom wiele przykrości, niedogodności i kosztów, przeważna część redaktorów stawać musi przed sędzią śledczym, a po tem na termin główny. Tak było w ostatnim procesie wytoczonym *Dziennikowi Poznańskiemu*. Naczelnemu redaktorowi tego pisma dr. Łebnińskiemu zabrano przymusowo nawet kontrakt jego zawarty z radą nadzorczą *Dziennika*, a w dzień przed ostateczną rozprawą karną zabrała policja statuta *Dziennika*, słowem starano się wniknąć we wszystkie tajniki wydawnictwa, aby się przekonać, o ile naczelnicy redaktor odpowiedzialny jest za wszystko, co pismo zawiera.

W tym wypadku chodziło o artykuł pod tyt. „Nasze reprezentacje“, w którym omawiano przejście polskiego Koła parlamentarnego do opozycji, wyrażone w znanej deklaracji posła dr. Komierowskiego. Prokuratora dopatrywała się w tym artykule ciężkiej obrzy ministerstwa niemniej podawania w pogardę urzędów państwowych i wytoczyła proces nietylko odpowiedzialnemu lecz i — naczelnemu redaktorowi.

Po przeprowadzonej rozprawie, która trwała cały dzień, sąd przyłączył się do wywodów obrońcy p. Cichockiego, który wykazywał na podstawie zeznań świadków dowodowych, że odpowiedzialny redaktor ponosi całą odpowiedzialność prawną, nie jest bowiem wcale figurantem a naczelnicy redaktor nie może wykonywać cenzury prewencyjnej manuskryptów wszystkich artykułów, inaczej redakcyja nie mogłaby pisma na czas dostarczać. Sąd uwolnił dr. Łebnińskiego, a skazał odpowiedzialnego redaktora p. Hojnackiego na 200 marek grzywny i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Wracając do pomysłów i projektów z jakimi nosi się hakatyzm w interesie niemieczny na kresach wschodnich warto zanotować projekt, wedle którego rząd powinien równoległe z działalnością komisji kolonizacyjnej zakupywać dla siebie obszary ziemi w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Górnym Szląsku i zamieniać je na domeny państwowe. Autor projektu dowodzi liczbami statystycznymi, że właśnie na kresach wschodnich domeny jest najmniej. Rząd nie potrzebowałby wcale szukać w tym celu osobnych funduszy, poprostu niech sprzeda lub rozparceluje część swoich domen na Pomorzu, w Brandeburgii i w Saksonii, a za uzyskane pieniądze niech urządzi domeny w dzielnicach polskich, na nich osadza urzędników tylko Niemców i zatrudnia tylko robotników niemieckich. W ten sposób przyczyni się rząd do rozrostu niemieczny na kresach wschodnich, lokując przytem swe pieniądze niemniej korzystnie, jak w dobrach ziemskich w innych prowincjach.

Swoją drogą bank hakatystowski (*Landbank*) powiększa ciągle swoje dzierżawy w dzielnicach polskich. W ostatnich czasach nabył na subhaście za 300 000 marek dobra Murezyn, w powiecie znińskim, w Poznańskiem, obejmujące około 1500 morg. Majątek ten był dotąd własnością Niemca. Transakcyja ta skłoniła wolnościową *Posener Ztg.* do szeregu uwag, w których podniesiono, że z całej działalności tego banku założonego znacznym kapitałem rzekomo na popieranie niemieczny, mianowicie kolonizacji niemieckiej w Księstwie, a więc w celach polityczno-narodowych, pokazuje się, że bank ten jest zwykłym przedsiębiorstwem spekulacyjnym, któremu jedynie dla ułatwienia interesów nadano pewną aureolę narodową. Że tak jest w rzeczywistości, dowodem tego jest nabycie Murezyna. Bank ten kupuje co mu się nadarza, a potem sprzedaje ziemię pod firmą patriotycznej kolonizacji z wielkim zyskiem za wysoką cenę niemieckim kolonistom. Jest to więc najzwyczajniejsza spekulacyja pod maską niemieckiego patriotyzmu. O to, czy nowi koloniści wyjdą na swoje, czy zdołają się utrzymać na tych przepłaconych parcelach — landbank nie pyta, bo panom junkrom i ich przyjaciółom kapitalistom, którzy bank ten założyli, chodzi tylko o dobry interes.

Posener Ztg. dodaje, że uważała za potrzebne zdemaskować trochę rzekomo patriotyczną robotę panów hakatystów na tem polu, a równocześnie ostrzedz obywateli niemieckich, zwłaszcza amatorów na parcele, ażeby nie szli na lep pięknych frazesów, bo ciężko łatwościowość swoją przypłacić mogą.

Prasa hakatystowska nieposiada się z żalu i robi gorzkie wyrzuty i komisji kolonizacyjnej i landbankowi z powodu, iż dopuścili do tego, że hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewy nabył od właściciela Niemca za sumę 925.000 marek majątek ziemski Jankowice, położony w powiecie poznańskim, a obejmujący 3.400 morgów obszaru.

W swoim czasie donosiłem o oddaniu do dyspozycji naczelnych prezesów Poznańskiego i Prus zachodnich po 40.000 marek na wsparcia dla tych uczniów gimnazjalnych i uniwersyteckich, którzy zobowiązali się po ukończeniu studiów osiedlić się i pracować przez pewien okres czasu w Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich. Otóż w tym roku zgłosiło się o te zapomogi tylu kandydatów, że ani jedna część z nich nie mogła być uwzględniona.

Tutejsze dzienniki rozpisywając się z wielkiem uznaniem i pochwałami o znakomitym rozwoju Kółek włościańskich w Galicyi, przywodzą na pamięć, że pierwszym Kółkiem włościańskiem, które na wzór postużyło do zakładania podobnych stowarzyszeń, było Kółko w Piasecznie pod Gniwem, w Prusach zachodnich, założone w roku 1862. Początki założenia tego towarzystwa zaczyna już otaczać pewna legenda. Kółko piaseckie, złożone prawie wyłącznie z włościan, już nie istnieje ale ziarno, rzucone ręką jego założyciela, wydaje bujne plony w Galicyi i w Wielkopolsce.

W Poznaniu odbędzie się w roku 1898 na Zielone Świątki walny zjazd związku Towarzystw nauczycieli katolickich z całej Rzeszy niemieckiej.

W tych dniach ustawiono na cmentarzu św. Marcjńskim na grobie zmarłego właśnie rok temu redaktora Franciszka Dobrowolskiego pomnik, ufundowany przez licznych zmarłego przyjaciół.

Z Petersburga.

(Skutki zaprowadzenia monopolu wódezanego).

Ministerstwo skarbu ogłosiło opinie o skutkach zaprowadzenia monopolu wódezanego, nadesłane przez gubernatorów, marszałków szlachty, zwierzchność duchowną, prezesów ziemstwa i t. d. Wszyscy stwierdzają zgodnie, że spóżyte trunków upajających zmalało, że gromadne pijatyki ustały, że zmniejszyła się liczba bójek, kłótni i przestępstw, popełnianych w stanie nietrzeźwym. W niektórych miastach gub. wołyńskiej od czasu zaprowadzenia monopolu nie aresztowano żadnego pijaka za nieprzyzwoite zachowanie się na ulicy, kiedy dawniej podobnych wypadków bywało po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset rocznie. Sprawozdania zaznaczają szczególnie wpływ dodatni zakazu raczenia się gorzałką na miejscu i zakazu dawania trunków na kredyt. Nie ma już teraz mowy o zastawianiu w karczynie zboża lub odzieży, a sprzedaż kradzionych rzeczy znakomicie się utrudniła, odkąd zniknął typ pasera-szynkacza. Obawy, iż dochody skarbu ulegną zmniejszeniu, okazały się płonne; z początku, co prawda, wpływy były mniejsze, lecz już w drugim roku istnienia monopolu, dorównały dawnym, a nawet je przekroczyły. Oddając pochwały, niektóre sprawozdania wydatniają również braki reformy. Gubernator ekaterynosławski domaga się obostrzenia dozoru akcyzowego i surowego wymiaru kar na handlujących potajemnie wódką, a gubernatorowie orenburski i permski wskazują, że gminy wiejskie zalegają w opłacie podatków, odkąd straciły dochód z wydzierżawiania prawa propinacyi; w obec tego prezes ziemstwa gubernialnego w Permie proponuje nawet, ażeby część zysków ze skarbowej sprzedaży trunków obracać na zakładanie dla ludu szkół, bibliotek, czytelnicy i t. d.

Z Francji.

(Prasa francuska o jubileuszu królowej Wiktorji i potędze Anglii. — Zdanie o tem Pawła Bourgeta. — Teatr feministyczny).

Dość ciekawą jest rzeczą przypatrzeć się, jakie wrażenie wywarł we Francji wspaniały przebieg uroczystości jubileuszowych królowej Wiktorji angielskiej. Trzeba przyznać, że mimo rywalizacji i pewnej zawiści, jaką Francya w codziennym życiu względem Anglii się kieruje, w tym wypadku prasa francuska, — naturalnie mowa tu o prasie poważnej i umiarkowanej, — umiała wznieść się na wyższy poziom i z wyższego stanowiska rzecz ocenić.

W artykule, zatytułowanym „Nauka wpływająca z jubileuszu angielskiego“ pisze w tej sprawie paryski *Temps*, wyrażający opinie najpoważniejszych francuskich kół politycznych, pomiędzy innemi co następuje:

„Europa cała spoglądała z podziwem, nie pozbawionym pewnej zazdrości na ten piękny objaw narodowej jedności w lojalizmie Anglii, na elementarną szczerotę tych hołdów, składanych przez tyle milionów ludzi enotom prywatnym i publicznym, życiu bez skazy, taktowi, rozumowi i prawdziwie konstytucyjnej duszy królowej, której rzeczywista wielkość polegała na jak najsumienniejszem spełnianiu swych obowiązków, a jednocześnie i na nieprzekraczaniu nigdy swej prerogatywy.“

„W uroczystościach tych, nie zakłóconych jakimkolwiek wypadkiem, najmniejszym nawet chwilowym wybrykiem temperamentu ludowego, ujawnił się w całej pełni ten duch porządku, to męskie panowanie nad sobą samym, to przyzwyczajenie trzymania na wodzy swych namiętności, upatrywanie w wolności bliźniego jedynie gwarancji własnej swobody, jednym słowem te zalety karności i *self government*, które stanowią zaszczyt i honor charakteru angielskiego i które, zdobyte przez całe wieki wysiłków, są jednocześnie i zabytkiem dziejów narodowych i nabytkami przeszłości i niewzruszonymi podstawami gmachu swobód publicznych“.

Omówiwszy następnie w krótkich słowach różnicę pomiędzy rozwojem instytucji angielskich a francuskich, dochodzi *Temps* do następującego wniosku:

„Jubileusz z r. 1897, jak w ogóle cała historia Anglii uczy nas tej wielkiej prawdy, że naród, chcąc istnieć w porządku i spokoju, chcąc sobie zapewnić przywilej zachowawczości wśród wstrząśnień innych narodów, chcąc zachować sobie z przeszłości wszystko, co w niej jest użytecznym i żywotnym, chcąc wreszcie uniknąć fatalnych i brutalnych zamachów rewolucyjnych — powinien zdobyć się we właściwej porze na niezbędne ofiary i powinien, jako pierwszy przed wszystkimi innymi narodami, umieć wprowadzić w życie konieczne reformy“.

W paryżkim *Figaro* zestawił wrażenia jubileuszu angielskiego Paweł Bourget; głęboki umysł tego psychologa wnika też głęboko w istotę rzeczy. Bourget upatruje główną różnicę pomiędzy Anglikami a Francuzami w tem, że pierwsi pracują bez wytechnienia w związku z całą swą przeszłością i ze świadomością wartości czasu, gdy Francuzi przyzwyczaili się do wytwarzania sobie z pojedynczych ludzi, w pierwszej linii z Napoleona, miary swej działalności narodowej, i winę każdego nieszczęścia narodowego zwalają na brak „opatrznościowego człowieka“ i woli twórczej.

„Nauka, jakiej wielkość anglosaksońska — mówi dalej wyżej wymieniony autor — udziela narodom, polega w tem, że do rozwoju narodów niepotrzebne są gwałtowne porwy, że natura społeczna w potężnych swych wytworach, narodach i państwach, tak samo jak natura fizyczna w swym świecie zwierzęcym i roślinnym, rozwija się więcej przez nieprzerwane pasmo powolnych wysiłków, niż przez gwałtowne porwy i wstrząśnienia. Zdrowy rozum Anglików pojął od dawna to przyrodzone prawo“.

„Widząc wielkość współzawodniczącego z nami narodu nie odczuwamy uczucia zazdrości, — byłoby to niegodnym; nie nasładowujemy go również ślepo, — takie nasładowanie jest rzeczą niewolników; starajmy się tylko zrozumieć, jakich praw umiał przestępować ten naród w swym rozwoju, a skoro pochwyciliśmy te prawa próbujmy je zastosować odpowiednio do naszych tradycji i właściwości narodowych“.

Najpiękniejsze i najgłówniejsze, najbardziej szacunku godne zalety, najgłębszą tajemnicę siły i geniuszu Anglii upatruje jednak Paweł Bourget w sumiennym spełnianiu wszelkich obowiązków obywatelskich i cechujące Anglików to poczucie obowiązku poleca gorąco Francuzom do naśladowania.

W ostatnich dniach zeszłego miesiąca odbyło się pierwsze przedstawienie w nowo utworzonym Międzynarodowym Teatrze Feministycznym. Inicytatywa tej dość oryginalnej nowości należy do pani Maryi Szeligi, Polki, bez której dziś nie dzieje się nic w paryskim świecie feministycznym. Pani Szeliga widzi w teatrze przedewszystkiem środek propagandy, oddziaływania na opinię kobiecą i męską. Prócz tego teatr taki ma dać oparcie młodym autorskim siłom kobiecym i nowym pomysłom. Jest to więc swojego rodzaju „Théâtre Libre“ feministyczny, którego specjalnością będą sprawy kobiece. Patronował pierwszemu przedstawieniu świetny kronikarz — *parisien du Paris* — Henryk Fouquier, który w swej przemowie określił zadanie teatru, działalność pani Szeligi i p. Léger'a, dyrektora scenicznego. Wystawiono na początek oryginalną rzecz pani Lesueur p. t.: „Hors du Mariage“. Tytuł już streszcza temat sztuki. Chodzi o los kobiety-matki, której macierzyństwo nie zostało uświęcone przez małżeństwo. Ten los, los nauczycielki, Heleny Mérival, jest straszny. Nie jej nie broni w obec opinii, w niwecz obraca się wszelka możliwość szczęścia dla tej występnej. Nawet człowiek kochany — szlachetny i wolnomyślny w sądach na ogół — dla niej ma nieubłaganą, upakującą wzgardę instynktu. I Helena Mérival ginie, wtopiona aż do śmierci. Temat nie nowy — rozwiązanie znane. Ma ono jednak przemawiać do duszy widzów i słuchaczy, a za ich pośrednictwem wywołać zmianę w zapatrywaniach opinii publicznej. Rzecz ciekawa, czy nowy teatr będzie efemerydą, jakich pełno w Paryżu, czy też wyrazem rzeczywistej potrzeby i jako taki utrzyma się.

Nowy parlament holenderski.

Przed tygodniem ukończono wybory do Izby posłów parlamentu holenderskiego. Były to pierwsze wybory wedle rozszerzonego znacznie prawa wyborczego. Dotychczas liczbą wyborców w całej Holandii wynosiła 280.000. W roku 1893 przedłożył rząd projekt reformy wyborczej, oparty na tej zasadzie, że wyborem ma być każdy, kto ma własne mieszkanie i własne gospodarstwo domowe. O ten projekt wywiązała się namięta walka, która doprowadziła do rozwiązania parlamentu. Nowe wybory nie wypadły po myśli rządu, to też gabinet Taka ustąpił, a nastąpił gabinet Roëla, urzędujący jeszcze do tej pory. Jemu udało się przeprowadzić reformę, która powiększyła liczbę wyborców na 700.000. Wyborcą jest obecnie w Holandii każdy, kto ma 25 lat i od sześciu miesięcy mieszka w gminie, a nadto posiada jeden z następujących trzech warunków: albo opłacał w roku poprzedzającym rek wyborów jakikolwiek podatek bezpośredni, albo ma własne mieszkanie i płaci za nie czynsz, którego minimalna wysokość zależy od liczby mieszkańców danej miejscowości, albo też jest wierzycielem państwa przez to, że posiada papierów państwowych co najmniej za 100 złotych holenderskich, lub też ma w pocztowej kasie oszczędności wkładkę przynajmniej 50 zł.

Już podczas walki o reformę wyborczą objęli katolicy przewodnictwo wszystkich żywiołów konserwatywnych, jakkolwiek są liczebnie znacznie słabsi. Katolików jest bowiem w Holandii wszystkiego 1,600.000, protestantów zaś więcej niż dwa razy tyle. Wszelako katolicy są wybornie zorganizowani, a duchowieństwo ich stoi w ścisłym związku z ludem, dlatego też przy wszystkich wyborach wywiera wpływ decydujący. Przy ostatnich wyborach szli więc ręką w rękę z katolikami pastorem protestancji i przedstawicielem nazywającym się stronnictwem antirewolucyjnym, odłączyła się od nich tylko mała grupa ortodoksov protestanckich pod wodzą pastora Bronsveida, który zawistnym okiem patrzy na rozszerzenie się katolicyzmu w Holandii.

Przy świeżo ukończonych wyborach musiano głosować dwa razy, gdyż w pierwszym głosowaniu tylko 41 kandydatów otrzymało absolutną większość, zatem w 59 okręgach wyborczych musiał się odbyć wybór ściślejszy. Przy pierwszym głosowaniu ogromne zwycięstwo odnieśli katolicy i połączone z nimi protestanckie stronnictwo „antirewolucjonistów“. Wybory ściślejsze przechyliły szalę zwycięstwa jeszcze raz na stronę liberalów i połączeni z nimi socjaliści. W każdym razie atoli większość, jaką rozporządzają liberali i socjaliści, wynosi dziś tylko wszystkiego pięć głosów. W obec tego liberalny gabinet Roëla podał się do dymisji, której jednak królowa-rejentka na razie nie przyjął.

Katolicy mają w nowej izbie 22 posłów, a połączeni z nimi protestanci 19; razem 41. Liberali zdobyli 45 mandatów, socjaliści 6, radykali 4.

KRONIKA

Lwów, 13 lipca.

— **P. Wiceprezydent** krajowej Dyrekcyi skarbu dr. Witold Korytowski, wyjechał na kilka dni do Wiednia i w Poznańskie.

— **Z Uniwersytetu** P. Łukasz Zenon Rogalski, auskultant sądowy, rodem ze Skały w Galicyi, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Z Dyrekcyi** c. k. seminarium nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, otrzymujemy następujące pismo: Wobec niejasnych sprawozdań o śmierci Malwiny Missonówny i pojawiających się tu i ówdzie tendencyjnych insynuacji, że była uczenicą tutejszego c. k. seminarium nauczycielskiego żeńskiego — dyrekcyja uprasza raz jeszcze o podanie do wiadomości publicznej, że Malwina Missonówna nie była nigdy uczenicą tutejszego c. k. seminarium nauczycielskiego żeńskiego.

— **I. krajowa lecznicza kolonia** rymańska zawiadamia, że wyjazd dzieci do Rymańska nastąpi w piątek 16 b. m. o godzinie 6 rano na Strój-Chyrow. Koloniści i kolonistki winni się zgłosić na godzinę przed odjazdem na dworek głównym w miejscu, gdzie będzie wystawiona tablica „kolonia rymańska“. Zgłaszający się na stacjach poszczególnych, zechcą uwiadomić, gdzie ich oczekiwać należy.

— **Stowarzyszenie głuchoniemych** pod nazwą „Nadzieja“ we Lwowie odbyło wczoraj walne zgromadzenie, pod przewodnictwem swego prezesa p. Jul. Zellingera. Jakkolwiek z ogólnej liczby około 200 głuchoniemych, żyjących we Lwowie, mała tylko część należy do towarzystwa, to jednak „Nadzieja“ założona w r. 1877 rozwija się dość pomyślnie. Jest to stowarzyszenie filantropijne o celach wzajemnej po-

mocy. Zgromadzenie, podczas którego porozumiewano się na mię, trwało pół godziny.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Stanisław Lenczowski, em. dyrektor urzędów pomocniczych wyższego sądu krajowego, w 79 roku życia.

W Husiatynie, Maryan Górski, nauczyciel, nacelnik straży pożarnej ochotniczej, w 36 roku życia.

W Tarnopolu, dr. Herman Franzos, em. lekarz pułkowy.

W Horodyszczy królewskiej, Stefan Szto-gryn, nauczyciel ludowy, w 66 roku życia.

W Hinterbrühl, zmarł nagle prezydent wyższego sądu krajowego w Wiedniu, hr. Karol Chorinsky.

— **Odczyt.** Ks. dr. Adam Kopyciński wygłosił wczoraj w Truskawcu w klubie truskawieckim odczyt o emigracji ludu z Galicyi do Ameryki. Dochód z odczytu przeznaczył prelegent na wsparcie wychodźców z Trybuchowice pod Buczaczem, którzy wyemigrowali do Kanady i tam w ostatniej nędzy są pogrążeni.

— **Wycieczka na Czarnohorę.** Czarnohorski oddział Tow. tatrzańskich w Kołomyi urządził wspólną wycieczkę dla pieszych turystów ze stacyi kolejowej Worochty w dniach 17, 18 i 19 b. m. na Czarnohorę i jej najwyższy szczyt Howerlę (2058 m.). Ten szczyt daje możliwość objęcia krajobrazu, którego średnica 180 klm. (24 mil) wynosi; miasta Stanisławów, Kołomyja i Śniatyn w Galicyi, a Maramaros Sziget na Węgrzech, mogą być widziane wolnym okiem.

Udział mogą wziąć także osoby nie będące członkami Towarzystwa. Wycieczka ta urządzona tylko dla pieszych, należy do trudniejszych partyi, trwać będzie 10 1/2 godz., nie doliczając odpoczynków, dla tego też podołać jej będą mogli tylko wytrawni turyści i młodzież wyz 16 lat.

Zarząd Towarzystwa daje w pierwszym dniu wycieczki (17) wieszercę z herbatą i nocleg w dworcu czarnohorskim w Worochcie, a w drugim dniu (18) śniadanie. Prowiant w góry na dzień 18 i 19 b. m. bierze każdy turysta z domu z sobą. Po powrocie do Worochty (19) daje Towarzystwo podwieczorek.

Opłata dla uczestników, nie będących członkami Towarzystwa, wynosi na pierwsze wspólne wydatki, za nocleg, za podwieczorek, wieszercę i śniadanie 3 zł.

Zgłoszenia o program wycieczki i przekazy pocztowe z pieniędzmi, należy przysyłać do czarnohorskiego oddziału Tow. tatrzańskich w Kołomyi, najpóźniej do 15 b. m. włącznie.

Za nowo zaprowadzonymi biletami powrotnymi po cenach o 50 proc. niższych, ważnymi na 3 dni, kosztować będzie jazda do Worochty ze Stanisławowa II kl. 230 centów, III kl. 128 ct., z Kołomyi II kl. 322 ct., III kl. 180 ct., ze Strzyja II kl. 498 ct., III kl. 274 ct., z Tarnopola II kl. 566 ct., III kl. 312 ct., z Lwowa II kl. 542 ct., III kl. 298 ct.

Ubranie zaleca się wziąć wełniane.

— **Z Izby sądowej.** Poseł do Rady państwa Tomasz Szajer, za przekroczenie z §. 496 u. k., popełnione przez obraźliwe wyrażenie się o c. k. kierownika starostwa w Strzyżowie, tudzież przez słowną obrazę urzędnika Kasy oszczędności w Rzeszowie, p. Jabłońskiego, zasądzony został wczoraj wyrokiem sądu powiatowego w Rzeszowie na karę 14 dni aresztu.

Wczoraj trybunał wyrokujący we Lwowie (przewod. radca Chyliński), po przeprowadzonej rozprawie karnej, skazał zarobnika Antoniego Huka z Dawidowa na 3 miesiące więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała. Huk brał też udział w pastwieniu się nad s. p. Popielem, a udział ten wykryli dopiero oskarżeni podczas głównej rozprawy, która się w maju r. b. przebiegała 29 oskarżonym o gwałt publiczny odbyła.

— **Ślub.** Dnia 24 b. m. odbędzie się w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie ślub dr. Adama Bobilewicza, adwokata krajowego, z panną Jadwigą Wysocką, córką p. Ewy z Fryczów i s. p. Antoniego Wysockich.

— **Z Warszawy.** Jeden z nowych domów na Powiślu — jak donosi *Kuryer Warszawski* — będzie ozdobiony szesnastu popiersiami pisarzy i uczonych polskich. Będą tam umieszczone między innymi popiersia: Kochanowskiego, Reya, Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, Moniuszki i Śniadeckiego.

— **Kongres katolicki w Fryburgu.** Od dnia 16—20 sierpnia trwać będzie kongres naukowy katolicki w Fryburgu, połączony z pielgrzymką do grobu bł. Piotra Kanizjusza, którego ciało spoczywa w kościele św. Michała w Fryburgu. Zjazd zapowiada się bardzo liczny; dotychczas zgłoszono 240 prac z różnych zakresów wiedzy. Ze szregu nadesłanych prac, wymienimy tu odczyty: prof. St. Tarnowskiego „O Kościele i państwie“, prof. Ignacego Łyszkowskiego „O kwestyach prawa rzymskiego“, prof. Ad. Miłdońskiego „O autentyczności dzieła św. Hieronima o sławnych mężach“.

— **W Berlinie** zmarł ks. Jahnel, proboszcz kościoła św. Jadwigi.

— **Tytuł hrabiowski.** Petersburski *Kraj* dowiada się, iż car Mikołaj zatwierdził opinię Rady państwa, zezwalającą szambelanowi dworu, Feliksowi Czackiemu i jego potomstwu używać w Rosyi hrabiowskiego tytułu, nadanego jego przodkom przez cesarza rzymskiego Karola V.

— **Katastrofy kolejowe.** Z Kopenhagi donoszą, że onegdaj o północy najeżdżał pociąg pospieszny na pociąg osobowy, stojący na stacyi Gjentofte. Czterdzieści osób zabitych, 60 rannych; 8 wagonów roztrząskanych.

Prawie równocześnie zdarzyło się w Niemczech podobne nieszczęście. Pociąg pospieszny frankfurcki najeżdżał onegdaj wieczorem za Kirchdetmold na stojący tam pociąg osobowy. Trzy osoby zabite, 10 odniosło ciężkie uszkodzenia.

— **Adwokat defraudantem.** W Chojnicach w Prusach Zachodnich trybunał sądu przysięgłych skazał adwokata Tartarę na 6 lat więzienia poprawczego. Tartara gdy osiedlił się w Człuchowie jako adwokat, miał już 21.000 marek długów, a praktyka przynosiła mu co najmniej 5—6000 marek. Ponieważ z tych pieniędzy utrzymywać musiał jeszcze bardzo rozrzuconą matkę i dwie siostry, nie tylko nie mógł długów opłacać, ale musiał jeszcze nowe zaciągnąć. To też w przeciągu lat 12 wzrosły długi jego, aż do sumy 80.000 marek. Wtedy Tartara zaczął naruszać sumy depozytowe u niego złożone — i sprzeniewierzył w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy marek. Po dłuższym czasie dopiero odkryto nadużycia.

— **Z Rzymu** donoszą, że Ojciec św. przeznaczył dla wystawy sztuk pięknych w Turynie na konkurs 10.000 lirów, za najlepszy obraz, przedstawiający „Przenajświętszą Rodzinę“. Ze składek świętopietrza wpłynęło do skarbu papieskiego w pierwszym półroczu 1897 roku 1.980.000 lirów, czyli o 100.000 lirów więcej, aniżeli w tymże czasie ubiegłego roku.

— **Zabójstwo z miłości.** W Bolonii 19-letni student Mazzoni, rozkochany w córce znanego barytonisty Borellego, otrzymawszy od niej na swe oświadczenie odpowiedź odmowną, zastrzelił ją, a następnie również wystrzelał z rewolweru odebrał sobie życie. Panna Borelli liczyła lat 18.

— **W Paryżu** wychodzi 2327 czasopism. Między niemi dzienników jest 130, tygodników 651, miesięczników 776, co dwa miesiące wychodzi 331 czasopism, inne są wydawane w terminach jeszcze rzadszych, 260 jest bezterminowych — ukazują się kilka razy do roku. W departamentach jest czasopism 3493, z których 318 dzienników, 1527 tygodników, 479 wychodzących po 2 lub 3 razy na tydzień, pozostałe są to miesięczniki, dwumiesięczniki, kwartalniki nieregularne. Oczywiście nie wszystkie opływają w dostatki *non cuique adire Corintum*, czyli nie każdemu dano rodzenkami korynckimi się napychać.

— **Rękawiczki.** Angielska *Womans Life* opowiada, że Anglia zużywa rocznie 36 milionów par rękawiczek, z których 1/4 damskich. Istnieją fabryki rękawiczek, zatrudniające 50.000 ludzi; w samem m. Worcester fabryki te zajmują przestrzeń 8 kilometrów. Angielki są w ogóle rozrzucone na punkcie rękawiczek; 300 złr. rocznie wyraża się tu bardzo skromną pozycją, gdyż niektóre *ladies* wydają do 1000 złr. Przytem rękawiczki są drogie; para najwykwintniejszych kosztuje co najmniej 30 złr. Na licytacyi wyprawy ks. Somerset naliczono przeszło... 2000 par rękawiczek.

— **Kleski żywiołowe** nawiedziły w r. b. całą Europę południową. Nieznośne upały panowały w krajach morza Śródziemnego, nawet późną nocą temperatura nie spadała poniżej 30° R.; nagle zrywały się burze, przechodzące w trąby powietrzne, które zwykle kończyły się oberwaniem chmury, a fale wody w oka mgnieniu zalewały pola i miasta. Burze przeszły półkolem nad Europą. Jedną z największych takich burz zaczęła się na wybrzeżach brytyjskich, przeszła do Francyi południowej, rzuciła się na półwysep Pirenejski, gdzie w Portugalii łącznie z trzęsieniem ziemi poczyniła spustoszenia. Przeszła przez Kastylję i Andaluzję, w ciągu dwu dni grasowała na Balaarach, Sardynii i Sycylii, na brzegach Tunisu rozbiła mnóstwo okrętów. W następstwie był silny wybuch Wezuwiusza, a cała zatoka Koryncka i przyległy ląd drgały przez 36 godzin. Ofiarą orkanu, który szalał na morzu Egejskim, padło 38 mniejszych i większych okrętów. Jednocześnie szerzyły się powódzie w Galicyi i Bukowinie.

— **Pochodzenie zwyczajów niektórych**, dochowywanych przez ludy ucywilizowane, znalazło takie objaśnienie w jednej z ksiąg: Zdejmowanie kapelusza ma początek w zdejmowaniu hełmu przez rycerza, który się oddawał na łaskę i niełaskę przeciwnika. Podanie ręki przed walką było zaręczeniem wzajemnem, że walka będzie prowadzona uczciwie. Pewien jeńiec francuski skorzystał ze zwyczaju powyższego, będąc skazany na bokowanie z murzyńskim atletą; nie mając bowiem pojęcia o boksterstwie, ścisnął prawicę swego przeciwnika tak potężnie, że ją zgruchotał. Ukłon jest szczytkiem pochylania pleców przez niewolników, gotowych przyjąć smaganie od swego pana. Szpilki do włosów są zdobniami sztylcikami, jakich używały i podobno dotąd używają wojowniczo usposobione Sycylianki. Kołczyki w czasach niewolnictwa ułatwiała prowadzenie szregu niewolnic i dotąd symbolizują one poddaństwo kobiety w obec mężczyzny.

— **Chińskie zabobony.** Dziennik angielski, wychodzący w Chinach *Tientsin Times*,

donosi, że wśród niższych warstw ludności chińskiej panuje niezmiernie nie dające się wykorzenie przekonanie, iż Europejczycy, budujący kolej w państwie Niebieskiem, pod każdy podkład kolejowy kładą ciało dziecka, a to dla zapewnienia budowie trwałości. Kursują wieści, że poseł rosyjski w Pekinie zażądał od cesarzowej chińskiej dostarczenia mu 2000 dzieci dla powyższego celu. Z tych baśni korzystają chińscy rabusie dzieci dla zrzucenia z siebie odpowiedzialności na zniechędzonych Europejczyków za wszystkie dzieci, które kradną rodzicom.

Notatki literacko-artystyczne.

Obraz Rembrandta w Dzikowie, o którym niedawno pisaliśmy, zwrócił na siebie uwagę zagranicą. Dr. A. Bredius, który był przed kilku miesiącami w Galicyi, a obecnie objeżdża zbiory rosyjskie przed wystawą przysioroczną, wyszukując dzieła Rembrandta, którego jest specjalnym znawcą, opisał niedawno w *Nederlandsche Spectator* swoje wrażenia z podróży po Polsce i Rosyi. Mówi on o zbiorach hr. Tarnowskiego w Dzikowie: „Oczekiwania moje nie były wygórowane. Wiedziałem wprawdzie, że w tym zbiorze ma się znajdować obraz Rembrandta, ale słyszałem też, że niektórzy przypisują go uczniowi mistrza, malarzowi A. de Gelder. Jeden rzut oka, krótkie badanie technicznej strony, wystarczyły do przekonania mnie, że mam przed sobą jedno z najwspanialszych arcydzieł Rembrandta. Obraz mierzący około 1.25 m. w kwadrat, przedstawia jeźdźca młodego na siwym koniu, pod wieczór jadącego przez fantastyczną okolicę“.

Opisawszy obraz bardzo szczegółowo, p. Bredius dodaje: „Tajemniczość ciemnego pejzażu nadaje oryginalnemu jeźdźcowi osobną niezwykłą cechę i urok. Sposób malowania, traktowania farb, przypomina czas Jana Six i portret własny Rembrandta w posiadaniu lorda Lichester, dwa najwspanialsze objawienia geniuszu artysty. I takie podziwu godne dzieło, znajduje się w dalekiej Galicyi, w trudno dostępnym pałacu! Usiłowania moje, aby je pozyskać dla Holandyi pozostały bezskutecznymi. Obecny właściciel jest do obrazu przywiązany tem więcej, że wchodził on w skład galerii ostatniego króla polskiego. Może jednak będzie można obraz widzieć na wielkiej wystawie Rembrandtowskiej, która ma się odbyć w r. 1898, na pół bowiem przyrzeczono go przysłać“.

Konkurs muzyczny. „Lutnia“ warszawska ogłasza konkurs na napisanie utworu: a) na chór męski a capella, b) na chór mieszany a capella, przeznaczając dla każdego dzieła po jednej nagrodzie, wynoszącej 50 rubli. Utwory powinny być utrzymane w formie zwykłej pieśni w stylu łatwym. Nadsyłać je należy (z zachowaniem zwykłych warunków) pod adresem „Lutni“ (resursa obywatelska) do 1 października r. b. włącznie.

Teatr Wagnera w Paryżu. Znany muzyk Lamoureux, który pierwszy spopularyzował muzykę Ryszarda Wagnera we Francyi, buduje w Paryżu teatr Wagnera, na wzór teatru w Bayreucie.

3)

JULIUSZ ZEYER.

VERTUMNUS I POMONA.

(Przełożył Z. P.)

(Ciąg dalszy).

— O, te piękne wspomnienia pierwszej młodości! Sylwanus pouczał mnie sam o istocie świata i rzeczy, odsłaniał mi wielkie prawdy, uczył mnie pojmować i kochać. Rozumiałem wkrótce drzewa, i ptaki, i zwierzęta, i żyłem z niemi wszystkimi w przyjaźni. Sylwanus uczył mnie czcić wielkie, przejasne bóstwa, nade wszystko boga Janusa, boginię Westę i Dyane. Janusa, jako największego, pierwszego ze wszystkich, bo on jest bogiem początku i powstawania, klucznikiem niebios, które rano otwiera a wieczór zawiera, początkiem wszystkiego, pośrednikiem między ludźmi i bogami, tym, który nosi modlitwy i prośby śmiertelników do uszu nieśmiertelnych. On jest zdrojem bóstwa, środowiskiem istnienia wszego! I rzeki biorą z niego początek, i nasiona roślin, i zarodki ludzi. On jedyny z bogów patrzy zarówno za siebie w przeminione i przed siebie w przyszłe mające. Dla tego ma dwie twarze... O Westę opowiadał mi Sylwanus, że nie ma wyraźnej postaci, tak samo jak ogień, który jest jej poświęcony. Jako ogień, oczyszcza i ona wszystko, sama będąc czystością najwyższą. Dyane wszakże pokazał mi raz Sylwanus samą, widziałem ją własnymi

oczyma. Zaprowadził mnie do poświęconego za Tusculum gaju bukowego, ciągnącego się aż do jeziora Nemi, które jej zwierciadłem się zowie. Tam ujrzałem wielką władczynię nocy.

Cały gaj był jak srebrny od światła księżycowego, a jezioro, leżące na dnie głębokiej doliny, było modre i świecące, jak płomień lazuru. Niewypowiedzianie słodka tęsknota leżała na całej krainie. Nagle zadrgnęły przez sen wszystkie drzewa, i zdało się, że gwiazdy rozbiły się jaśniej, bielej, i drgały jak liście tych naokół buków. Noce ptaki krzychały jak widma, — psy i wilki zawyły. Wielka, biała, dostojna kroczyła bogini nocy. Była się w morzu kąpała i płynęła teraz, cicho jak obłok, przez gaj. Zaplaskało w dole jezioro, a gdy obraz jej na powierzchni jego padł, zadrgnęło do głębi, zakolysało się, zaszmerło. Nie oddychałem. Czar, płynący ze źrenic wielkiej bogini, zmienił mię w kamień. Usta moje szeptały modlitwę. Wycie psów i wilków zanikało w dali, obraz bogini znikł z powierzchni jeziora, zwróciła kroki z powrotem do swej świątyni w Arcei... Znikła, i gwiazdy pobłądziły, drzewa poszarzały i zasnęły głębiej. Tylko nocne ptactwo szlochało ponuro i naruszało ciszę, głęboką jak otchłań... A nad wzgórzami, lasami i drzewami nieciła się słabo a różno jutrzeńka...

Tak uczyłem się tedy bogi znać. Ale czas swój wolno mi było w bujnym trawie weselu. Biegałem w zawody z wiatrami po równinie latyńskiej, kąpałem się nie tylko w rzekach i jeziorach, lecz i w obłokach, gdy miesiąc w nich swe delikatne, jak z konchy perłowej, tworzył tęczę. Rzuciłem się w wodospady i kaskady u Tyburu, dawałem się nosić potokom górskim niby dzikim zrebcom, a odpoczywałem w głębokich jaskiniach, w których ozywało się echo wielkiego głosu wieszczącej Albunei. Rad zachodziłem też niekiedy między ludzi. Znałem ostatecznie i miasta ich, miasta Sabinów i Wolsków, Rutulów i Latynów. Chętniej wszakże widywałem ludzi zdala od murów miejskich, błdziłem po gajach, gdy w nim bogom przynosiły obłaj, lub po ogrodach, gdy tam koło szczeptów chodzili. Łakomiłem się tam chętnie na miód z ulów, pył kwiatowy, owoce, i spijałem wonne rosy z kielichów lilij. Sylwanus uczył i to, na mą prośbę, koło drzew chodzić, i to nie tylko leśnych, lecz i owoce niosących, i wkrótce stałem się zdolniejszym i doświadczeńszym w tej sztuce, niż byli wszyscy śmiertelnicy, których znałem ze starych ogrodów i winnie po całym Latium.

Tak spłynął mi czas mego chłopięstwa, i przyszła doba, gdy słodkie a tajemnicze, nieokreślne a trwożne tęsknoty ozywać się jęły w mem sercu. I w dobie owej, gdy złoty puszek załśnił nad memi ustami, zjawiła mi się nagle ta, która duszę moją przejęła miłością i mglistym tęsknotom mym dała nagle treść jasną, wyraźną, określoną. Była to Pomona. Czarownia i skromna jak sama Dyana, dumna jak ona, zjawiła mi się w lesie, u źródła, gdzie czerpała wodę, aby ugasić pragnienie.

Nie miała naczynia, brała wodę wprost w białe dłonie swych delikatnych rąk, złączone w najpiękniejszą, do muszli podobną czarę, a pochylona nad źródłem zdawała się młodą wierzbina, ugiętą przez wiatr i kąpiącą gałęzie w wodach. Widząc ją tak w pełnym blasku nieprzeczuwanej dotąd krasy, świecącej tak białą w zmroku zielonym, zadziłem od głowy do stóp i jak ogłuszony stałem nieruchomie w krzewów gęstwinie. Zdawało mi się, że nogi wrosły mi w ziemię, a drżałem całym ciałem z bojaźni. Ja, który z łatwością dusiłem jedną ręką wilka, gdy napadł stadko sarn w borze, czułem niewytłomaczony strach przed czarownym zjawiskiem tego słabego dzieweczki, pijącego spokojnie u źródła pod szumiąciami drzewami. Nie byłbym się odważył jeden krok zrobić. Wzrok mój tkwił na niej z niemem ubóstwieniem, czoło moje chyliło się w pokorze i nieśmiało wznosiłem ku niej ręce, jak w modlitwie do bogów. Cienie i światła przebiegały przez czarowną jej twarz, przez ciemne jej, kwieciste przepieczone włosy, przez białą, wolną jej szatę. Ona sama wszakże znieurochomiła nagle podobnie jak ja; zdumiona, osłupiała, zmieszana, z marzącym na ustach uśmiechem zapatrzyła się uparcie w gładką toń krynicy. Co tam ujrzała? Zjawiło-ż się w tej wodzie bóstwo jakie? Snać uśmiechnęła się z modrej tej głębi wodna panna, opiekunka tego słodko pluskającego zdroju? Nie miałem wiele czasu do podobnych rozmyślań, bo nagle zagrzmiąło wielkie, straszne wołanie głębokiego głosu w trzęsącym się lesie, i dziewczę trwożnie porwało się i wpatrzyło w przestraczym w stronę, z kądziołkiem ten przychodził. Wiedziałem, że to Sylwanus rad takie czyni popłochy, acz nikomu nie złego nie robi. Chciałem z krzaków wystąpić i dziewczę tem objaśnieniem uspokoić, ale zaraz nie znalazłem w sobie dość odwagi, a po chwili stał oto już przed nami Sylwanus sam. Widząc dobry uśmiech starca, dziewczę pozbyło się bojaźni i skinęło głową na pozdrowienie. Ale w źrenicach Sylwana gorzał ogień, który mię zaniepokoił. Oburzałem się na wymowę tych młodzieńczych, pragnienia pełnych oczu. Sylwanus przystąpił do dziewczęcia i chciał ją

wziąć za rękę. Cofnęła się o krok, uśmiech jej zgasł, popatrzyła surowo i dumnie na starca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Zniwa w Austrii w roku 1896.

(Ciąg dalszy).

Ogólny zbiór jęczmienia w całej Cislitawii wynosił w roku 1896 w tysiącach cetnarów metrycznych: 12.256, w dziesięcioleciu poprzednim zaś 1886 — 1895 w przecięciu: 12.629. W Galicyi zebrano tysięcy cetnarów metrycznych jęczmienia w r. 1896: 1.059.8 w Galicyi zachodniej, 1.604.4 w Galicyi wschodniej. Tymczasem w dziesięcioleciu poprzednim 1886 — 1895 zbierała Galicya zachodnia w przecięciu 1.150.7 tysięcy cetnarów metrycznych. Galicya wschodnia: 1.775.6 tysięcy cetnarów metrycznych. Widzimy więc, że absolutne cyfry zebranych cetnarów metrycznych jęczmienia tak w całej Cislitawii jak i w Galicyi były w r. 1896 o wiele niższe niż w dziesięcioleciu poprzednim 1886 — 1895. A tak samo i cyfry relatywne t. z. zbioru na hektar.

W roku 1896 zebrano całą Cislitawia w ogóle 10.4 cetnarów metrycznych jęczmienia na hektarze, w latach 1886 — 1895: 11.1. W Galicyi zebrano w roku 1896 na zachodzie 8.2 cetnarów metrycznych na hektarze, na wschodzie 7.4, gdy w latach 1886 — 1895 wynosił zbiór na hektarze w przecięciu 9.2 cetnarów metrycznych w Galicyi zachodniej, 7.6 cetnarów metrycznych w Galicyi wschodniej.

Ogólny zbiór owsa w całej Cislitawii wynosił w roku 1896 w tysiącach cetnarów metrycznych: 15.955, w dziesięcioleciu poprzednim 1886 — 1895 w przecięciu: 16.664. Na hektar wypadło w roku 1896: 8.3 cetnarów metrycznych, w dziesięcioleciu 1886 — 1895 przeciętnie: 8.8 cetnarów metrycznych. W Galicyi zebrano w roku 1896: 2.365.6 tysięcy cetnarów metrycznych owsa w Galicyi zachodniej, a 2.452.2 tysięcy cetnarów metrycznych w Galicyi wschodniej. W dziesięcioleciu zaś 1886 — 1895 zbierała Galicya zachodnia w przecięciu: 2.106.4 tysięcy cetnarów metrycznych owsa, Galicya wschodnia w przecięciu 2.553.9 tysięcy cetnarów metrycznych, albo licząc cyfry zbioru na hektar, w r. 1896 zbierała Galicya zachodnia 8 cetnarów metrycznych owsa na hektarze Galicya wschodnia 6.1 cetnarów metrycznych. W dziesięcioleciu poprzednim zaś 1886 — 1895 wynosił zbiór owsa na hektar: w Galicyi zachodniej: 8.1 cetnarów metrycznych w Galicyi wschodniej 5.9. Zbiory owsa wypadły więc także gorzej, tak w Cislitawii całej jak i w Galicyi. Tylko biorąc pod uwagę cyfry zbioru na hektar postrzegamy, że Galicya wschodnia mimo niższej absolutnej cyfry zebranych tysięcy cetnarów metrycznych, miała w roku 1886 cyfrę zbioru na hektar większą niż w przecięciu z 10 lat poprzednich.

Jeszcze parę słów o urodzaju w kukurudzy. Biorąc pod uwagę całą Cislitawię (naturalnie z wyjątkiem Austrii wyższej, Salzburga, Czech, Śląska i Galicyi zachodniej, które kukurudzy nie uprawiają) można urodzaj w kukurudzy uważać za normalny t. j. taki sam, jaki w przecięciu występował w latach 1886 — 1895. Bo wprawdzie absolutna cyfra zbioru kukurudzy w tysiącach cetnarów metrycznych wynosiła w roku 1896 w całej Cislitawii 4.457, gdy w dziesięcioleciu 1886 — 1895 była ona w przecięciu: 4.478, t. j. trochę wyższą; lecz zato cyfra relatywna zbioru na hektar jest znowu w roku 1896 nieco wyższą (12.8 centn. metr. na hektar) niż w dziesięcioleciu 1886 — 1895 r. 12.4 centnarów na hektar. W Galicyi wschodniej — bo zachodnia nie uprawia kukurudzy — urodzaj w roku 1896 był w tym płodzie znacznie większy, niż w dziesięcioleciu 1886 — 1895. Zebrano bowiem Galicya wschodnia w r. 1896: 1.004.2 tysięcy cetnarów metrycznych kukurudzy, gdy w latach 1886 do 1895 zbierała w przecięciu rocznie tylko 987 tysięcy cetnarów metrycznych. Na hektar wypadło w roku 1896 w Galicyi wschodniej 11.6 centn. metr. kukurudzy, w dziesięcioleciu zaś poprzednim 1886 — 1895 wypadło w przecięciu tylko 10.3 centnarów metrycznych.

Porównując, choćby w głównych rysach, urodzajność poszczególnych krajów, widzimy z cyfr publikacji, którą omawiamy, że zbiory pszenicy najlepiej wypadły w Austrii dolnej, (przeciętnie 14.2 centnarów metrycznych na hektar) w Czechach (12.8 centnarów metrycznych na hektar) i na Bukowinie (12.5 centnarów metrycznych na hektar). Na Bukowinie wypadły w roku 1896 zniwa wszystkich zbóż nadzwyczaj korzystnie a zbiór na hektarze tego roku przewyższa

nie tylko takż przeciętny zbiór w poprzednim dziesięcioleciu lecz i w całym państwie.

W życie wykazuje Bukowina w r. 1896 przeciętny zbiór 13.4 centn. metr. na hektar, w jęczmieniu: 12.8, w owsie: 10.1, w kukurudzy: 15. Dobre zbiory w zbożu w ogóle przedstawia też Austria niższa ale nie wznoszą się one po nad przecięcie z dziesięciu lat ostatnich. Austria wyższa, która zresztą zalicza się do najurodzajniejszych pod względem żyta krajów Cislitawii, najmniej w roku 1896 ze swym przeciętnym zbiorem żyta (12.1 centn. metr. na hektar) dopiero trzecie miejsce po Bukowinie i Austrii niższej, a i w owsie wykazuje zbiór na hektarze niższy jak w przecięciu w latach 1886 — 1895. W jęczmieniu wykazują wcale dobre zbiory Czechy, w owsie: Vorarlberg, w kukurudzy: Morawa, Karyntya i Kraina.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr. W. P.

Stan ziemiopłodów z końcem czerwca. Rolnik zamieszcza następujące zestawienie:

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca mieliśmy pogodę więcej stałą — a nawet jakiś czas upały, to też w ogólności podniesiona temperatura i pogoda wpłynęły korzystnie na rozwój ziemiopłodów. Zboża, gdzie przedtem nie wymokły, szybko zbliżają się do dojrzałości. Poprzednia wilgotna pora przez cały maj i pół czerwca pozostawiła jednak ślady w opóźnionej uprawie roślin okopowych, które obecnie nadmiernie chwastami zarastają.

W ogóle można powiedzieć, że na północy, to jest w bełskim, sokalskim i przyległych miejscowościach, tudzież na Podolu w zbarskim, tarnopolskim, trembowelskim i czortkowskim urodzaje są lepsze przeciętnie, tam też i kartofle nawet przedstawiają się dobrze, podczas gdy w okolicach innych znacznie ucierpiały.

Co do płodów poszczególnych, to rzecz tak się przedstawia: Rzepaki w ogóle średnie tam gdzie się utrzymały. Żyto dobrze kwitło i zawiązało, ma pełne kłosa, w wielu bardzo miejscowościach jednak zwalone, w innych pobielano za wcześnie a puste zupełnie albo szecerbate, tak naprzykład w przemyskim, koło Halicza, Stryja, Jarosławia. W przemyskim wystąpiła nadto obficie stredź (Honigtau) a więc i sporyszu będzie dużo. Pszenica ogólnie cierpi od rdzy i to w bardzo znacznym stopniu. Ze wszystkich miejscowości prócz, Podola donoszą o rdzy — a i na Podolu w zbarskim pojawiła się także choć mniej groźna. Za to w lwowskim, stryjskim i na Podkarpaciu całym obsiadła pszenicę nadmiernie — w skutek tego kłosa są krótkie, a niekiedy nawet znaczna część się nie wykłosiła. W okolicy Dubiecka pojawiła się niezmiarką i znaczne szkody zrządziła. Jęczmień średni, tylko w Podkarpaciu mało go zdołano zasiać i częścią wymokł w miejscach niższych.

Owies w ogóle przedstawia się dobrze jak również i hreczka wcześniejsza, która właśnie kwitnie. Proso także dość zadowolnia — w górach dopiero je posiano.

Kukurudza w bełskim i we wschodniej części okręgu doskonala, zapowiada zbiór nie zły. Za to ze stryjskiego donoszą, że poźółka i wymokła w całej okolicy kompletnie; na paszę posiano ją tam drugi raz.

Ziemniaki ze wszystkich ziemiopłodów najgorzej stosunkowo roją. Tylko na Podolu i na suchszych miejscach utrzymały się zdrowo, zresztą prawie wszędzie albo wgniły po posadzeniu tak, że tylko mały procent zeszedł albo nie posadzono ich wcale, tylko — część pól na to przeznaczonych lub mniej — jak n. p. w stryjskim, lubaczowskim, w okolicy Mościsk, Szczerca, albo wreszcie już na wcześniejszych odmianach nać zupełnie zezarniała, co znak niechybny, że rychło psuć się zaczynają.

Buraki przedstawiają się w ogóle dobrze, ale niezmiernie zachwaszone, a spóźnione roboty nie pozwoliły ich obrobić. Teraz nadechodzą zniwa i obrobienie okopowych musi pozostać niedokładnem. Chwasty bujają bez przeszkody, a w obec tego na obfity zbiór buraków liczyć nie można chyba w wyjątkowych wypadkach. Brak robotnika czuć się daje dotkliwie w wielu miejscach; ze stryjskiego donoszą, że ceny podskoczyły tam niepomiernie — robotnik kosztuje 75 et. do 1 zł. 10 et. Podobnie donoszą z Rożniatowa i wielu miejscowości innych.

Pogoda w końcu czerwca posłużyła do dobrego zebrania pierwszego pokosu konicyzny i siana łąkowego. W równinach już konicyzny przeważnie zebrano i dosyć dobre, w górach obecnie sianozbiory się odbywają jeszcze. Zbiór konicyzny i siana w ogóle dobry. Zniwa na równinach już się we wschodniej części naszego okręgu rozpoczęły.

Wystawa w Kijowie. Piszą z Kijowa: Budowa pawilonów wystawowych pomału posuwa się naprzód, może więc choć część wystawy uda się otworzyć w terminie 23 lipca. Na otwarciu będzie obecny Wielki Książę

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął w niedzielę P. Ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego i P. Prezydenta Ministrów hr. Badeniego na wspólnej prywatnej audyencji.

Wczoraj w Burgu wiedeńskim udzielał Najj. Pan publicznych audyencji i przyjął między innymi: generalnego inspektora wojsk, gen. broni hr. Schönfelda, prezydium wiedeńskiej wystawy jubileuszowej 1898 roku, hr. Hardegga i Antoniego Harpke, dalej pułkownika Adama Dembickiego.

Dzienniki paryskie omawiają telegram Najj. Cesarza Franciszka Józefa do sułtana Abdul Hamida. *Soleil* pisze, że Najj. Pan jest najmłodszym Monarchą w Europie. Telegrafując do sułtana i ogłaszając urządzenie depeszę, wiedział On, że zobowiązuje nie tylko Siebie, ale i innych monarchów, którzy Jego słów zawsze z szacunkiem słuchają. Najj. Cesarz Franciszek Józef wyrażał zatem uczucia europejskich rządów i uradował wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju i cywilizacji. — *Gaulois* podnosi grzeczną formę, tudzież jasność telegramu i widzi w nim dowód porozumienia, istniejącego pomiędzy Monarchami. *Republique française* mniema, że telegram przekona sułtana o dalszym istnieniu europejskiego koncertu. W podobnym duchu piszą inne dzienniki.

Do *Köln. Ztg.* piszą z Berlina: Panuje tu stanowcza nadzieja, że odpowiedzi wystosowane do sułtana przez Najj. Cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma nie chybią swego celu i spowodują Turcyę do zerwania się dalszego oporu, który w obecnym stanie rzeczy nie ma widoków powodzenia. Nawet gdyby niektóre mocarstwa były skłonne Turcyę dalej popierać, to musiałyby to życzenie swoje podporządkować wyższej rozwadze, iż przedewszystkiem musi być utrzymana jedność między mocarstwami. Mocarstwa właśnie są zgodne co do tych punktów, których zmiany pragną Turcy. Obstawanie przy żądaniu, z jakim Turcyę wystąpiła, postawiłoby ją w przeciwieństwie do wszystkich mocarstw. Powstałoby dla Turcyi niebezpieczeństwo, iż gdyby niektóre mocarstwa temu przeciwieństwu chciały dać szczególnie ostry wyraz, inne nie mogłyby im w tem przeszkodzić. — Te poglądy, które nie mogą być obce sułtanowi, uprawniają do nadziei, iż on, jakkolwiek wiekby mu to było niemiłym, zastępuje się do postulatów położenia, jak je określiły projekty ambasadorów i że nie będzie dalej zwlekał dzieła pokoju.

Dziennik londyński *Times*, omawiając depeszę Najj. Cesarza Franciszka Józefa do sułtana, wywodzi, iż żadne z mocarstw nie objawiło tak stałej przyjaźni w obec Turcyi, jak Austro-Węgry. Telegram Najj. Cesarza Franciszka Józefa ma przeto tem większe znaczenie, skoro teraz nie może być żadnej wątpliwości co do tego, iż Europa stanowczo jest zdecydowaną złamać opór Turcyi. — *Standard* pisząc o tem, zauważa, iż depesza Monarchy Austro-Węgier musi przekonać sułtana, że europejski koncert nie jest fikcją i że Turcyja musi się poddać woli mocarstw. — *Daily News* wyrażają zadowolenie z powodu depeszy Najj. Cesarza austriackiego, która jest nowym dowodem, że mocarstwa co do kwestyi rozgraniczenia są ze sobą zgodne. Teraz usprawiedliwioną jest nadzieja, że mocarstwa nie cofną się przed ewentualnymi środkami przymusowymi. — Także inne dzienniki zgodnie pochwalają depeszę Cesarzką i wyrażają nadzieję, iż wywoła ona dobry skutek.

Bezrobocie wśród robotników rolnych podobne jak na Węgrzech, powstało także we Włoszech, w okolicach Ferrary i Bolonii i jak donoszą, przybiera coraz większe rozmiary. Przyszło już do starcia między strejkującymi a dozorcami pól; do wielu miejscowości wysłało wojsko i żandarmer. e. W prowincyi bolońskiej rozwiązano sześć stowarzyszeń socjalistycznych, które były ogniskiem strejku.

Biuro Wolffa donosi: Gdy cesarz Wilhelm przechadzał się dnia 11 b. m. po nabożeństwie po pokładzie okrętu, spadająca lina uderzyła go tak silnie w lewe oko, że nastąpił mierny wylew krwi do przedniej komory ocznej. Zakończono natychmiast przepaskę. Bolaści nie czuł cesarz weale.

Nord allg. Ztg. donosi, że wedle najnowszych rozporządzenia cesarskiego oprócz ks. Hohenlohego będzie towarzyszył cesarzowi w podróży do Petersburga także przeznaczony na sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych cesarstwa, p. Bülow.

Uważany za dobrze poinformowany dziennik, *Dresdener N. Nachrichten* nie wierzy, aby ks. Hohenlohe długo utrzymał się na swym urzędzie. Dziennik ten zapewnia, że p. Bülow jest już z góry upatrzony na na-

stępującego ks. Hohenlohego. Że został powołanym na sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych, to zawdzięcza wyłącznie księciu Bismarckowi.

Prasa niemiecka zajmuje się kwestyą, kto zostanie następcą p. Bülowa na stanowisku ambasadora w Rzymie. Otóż jedne pisma sądzą, iż stanowisko to obejmie p. Kiderlen-Wächter, poseł w Kopenhadze, inne zaś wymieniają hr. Herberta Bismarcka, jako przyszłego ambasadora przy Kwirynale. Ma to być pierwszym krokiem do pogodzenia się z domem Bismarcków. W niektórych kołach politycznych sądzą, że ze względu na przyszłe wybory do parlamentu nawiązanie nowych stosunków z Friedrichsrüh jest nieodzownie potrzebnem. W związku z tem rozszerzono także w niektórych dziennikach pogłoskę, iż hr. Wilhelm Bismarck zostanie następcą pana Bennigsen na stanowisku naczelnego prezydenta Hanoweru.

Sekretarz stanu dla Alzacy i Lotaryngii, p. Puttkamer przybył niespodzianie do Berlina. Przyjazd jego wywołuje najrozmaitsze przypuszczenia. Wielu upatruje już w nim następcę ministra spraw wewnętrznych p. Recke.

Król Aleksander mianował Pasica prezydentem, a Katica wice-prezydentem nowo wybranej skucezyny serbskiej.

Z Rzymu donoszą, że Mikołaj Czarykow, nowy rosyjski rezydent upelnomocniony przy Stolicy apostolskiej, przedstawił w tych dniach na audyencji u Papieża listy uwierzytelniające. Towarzyszył mu pierwszy sekretarz legacji, p. Sazonow. Po audyencji u Papieża p. Czarykow złożył wizytę kardynałowi-sekretarzowi stanu, Rampolli.

Paryski dziennik *Gaulois* oświadcza, że od pewnej „dobrze poinformowanej osobistości politycznej austriackiej“ dowiedział się, iż gdy w czasie wizyty Najj. Pana w Petersburgu, Monarcha Austro-Węgier zabawił się z carem Mikołajem II. rozmową o Cap St. Martin, car miał powiedzieć że przyrzekł prezydentowi p. Faure'mu odwiedzić Francję jeszcze raz, ale incognito. Car wraz z carową mają zatem przybyć z początkiem najbliższej zimy na południe Francji. Bliższe szczegóły podróży będą jeszcze omówione podczas pobytu p. Faure'a w Petersburgu.

We francuskich kołach politycznych krąży pogłoska, że gabinet p. Meline'a zamierza przyspieszyć termin zamknięcia parlamentu francuskiego. Na porządku dziennym obrad Izby postów stoi reforma podatków bezpośrednich. Reforma ta napotyka na silny opór u większości, ponieważ zaś odrzucenie reformy uważano by za wotum nieufności dla rządu, a zmiana gabinetu nie byłaby w tych czasach pożądana, przeto rząd w ten sposób zamierza wyjść z przykrej sytuacji.

Prasa francuska stwierdza, że pomiędzy wyznawcami islamu w Tripolisie można spostrzedz wzrost pewnego wrzenia, co przypisuje zwycięstwom Turków w Tessalii. Około tysiąca muzułmanów ćwiczy się codziennie na głównym placu miasta w robieniu bronii, inni, którzy posiadają dostateczną wprawę, domagają się, ażeby ich wysłano do Tessalii. Na to wali miejscowy orzekł, iż lepiej zrobić, pozostając na miejscu i wzmacniając lokalną załogę wojskową. Wydał on nawet odezwę, nawołującą lud do przymusowych ćwiczeń i uzbrojenia się. Proklamacya ta w wielu okolicach wywołała istotny entuzjazm. W niektórych miastach zaczęto budować koszary i arsenały, i nawet, jak w okręgu Homs i w Neslata, już je ukończono. Ruch ten w Tripolisie wszczęty, podobno udzielił się muzułmanom Algieru. W Paryżu są z tego powodu bardzo niezadowoleni. Prasa paryska wzywa rząd, ażeby zapobiegł możliwym następstwom, póki jest jeszcze czas, mianowicie poczynił u Porty odpowiednie przedstawienia i wyjaśnienia co do celu zbrojenia Tripolitańczyków i fortyfikowania miast. Jednocześnie przeciw dają się słyszeć inne głosy, mianowicie, iż Francya nie ma powodu obawiać się skutków zbrojenia, bo jest ono wymierzone przeciw Anglii. Porta, niedowierzając Albionowi, usiłuje zabezpieczyć swoje posiadłości w Afryce północnej przeciw możliwym ewentualnościom.

Z Londynu donoszą, że podczas bankietu na cześć premierów kolonialnych w klubie St. George, oświadczył pierwszy lord admiralicyi Goschen, że przez gabinet kolonii przyładkowej Sprigg dał do zrozumienia, iż kolonia przyładkowa jest gotowa oddać państwu do rozporządzenia jeden pancernik, nie stawiając żadnych warunków co do formy obrotu (zob. okłaski). Goschen podniósł dalej, iż w Anglii nie brak sympatyj dla kolonialnych stronniectw innych krajów, ale Anglia ma także swoje kolonialne stronniectwo, które będzie walczyć do ostatka, aby utrzymać węzły, łączące wszystkie części państwa.

Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Poseł japoński, porozumiewając się szczegółowo ze swoim rządem, udzielił obszernej odpowiedzi na pismo sekretarza stanu Ameryki północnej Shermana, w sprawie wysp Hawaii. Poseł zajęty jest obecnie tem, aby rządowi Stanów Zjednoczonych wyjaśnić stanowisko Japonii w sprawie hawajskiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 lipca. *Fremdenblatt* omawia wypadki, które miały miejsce onegdaj w Chebie i oświadcza, że chociażby się rzecz traktowało ze stanowiska najczulszego Niemcom, to jednak trzeba by w każdym razie potępić politykę zainaugurowaną w Chebie. Zbyt niebezpieczna to gra przenosząca politykę na ulicę. Ruch raz na tę drogę skierowany, z łatwością może się wysunąć z rąk rządu, którzy chcą nim kierować, lub udają, że nim kierują. Znaczy to tyle, co wywoływać ruch na równi pochyłej, — a to w danych okolicznościach może doprowadzić do sytuacji, nad których wywołaniem żal byłby kiedys późniejszy.

Wiedeń, 13 lipca. (Tel. pryw.) Pod przewodnictwem Oswalda hr. Thuna odbyli przedwczoraj reprezentanci wielkiej niemieckiej własności wiernokonstytucyjnej posiedzenie, w celu naradzenia się nad sytuacją i uchwalili, że potępią rozporządzenia językowe, tudzież napaści na konstytucję, że nie chcą zmiany konstytucji, ale rozwoju jej. Rząd powinien stworzyć podstawę rokowań w sprawie językowej. Wielka posiadłość wspierać będzie wszystkie usiłowania w tym celu. Członkowie konferencji potępiją manifestacye Niemców po za granicami Austrii i występują przeciwko policyjnym środkom Rządu, a oświadcza, że stale stoją po stronie Niemców i ich uprawnionego stanowiska w Austrii.

Warszawa, 13 lipca. (Tel. pryw.) Car i carowa przybędą tutaj 12 września na 4-dniowy pobyt i udadzą się ztąd do Spały.

Londyn, 13 lipca. *Times* odbiera następujący telegram z Konstantynopola: Anglia i Francya zastrzegły sobie na później odpowiedź na okólną notę Porty, w sprawie zamiaru Turcyi, wysłania posiłków tureckich na Kretę. Rząd włoski odpowiedział już ustnie zalecając Porcie, aby wzięła rzecz jeszcze pod rozwagę.

Odde (w Norwegii), 13 lipca. Stan zdrowia cesarza Wilhelma II. jest zadowalający.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 13go lipca 1897, godzina 10 minut 50. Akcyje kredytowe 369.87, Akcyje kolei państwowej 352.50, Akcyje tytoniowe 162.—, Anglo-austriackie —, Unionbank —, Południowej 85.50, Renta papierowa —, Akcyje banku dla krajów koronnych 289.50, 4-prc. listy zastawne banku krajowego 97.50, 4-prc. pożyczka krajowa z r. 1893 97.60, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota — za 100 marek 58.70 —, Alpine 122.90. Usposobienie silne.

Wiedeń, 10go lipca 1897, godzina 3 minut 5. Alpejskie Towarzystwo górnicze 122.10, Węgierskie akcyje kredytowe 397.—, Akcyje anglo-austriackie 159.50, Akcyje banku Union 300.50, Akcyje kolei południowej 86.—, Losy tureckie 57.50, Akcyje kolei państwowej 351.—, Akcyje kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej 287.—, 4-procentowe galic. obligacye propinacyjne z 1889 r. 98.—, Akcyje tytoniowe 159.50, węgierskie obligacye indemnizacyjne 97.60, Akcyje kolei Ebental 261.25, Akcyje banku dla krajów koronnych 240.—, 4-procentowa węgierska renta złota 122.80, Akcyje banku związkowego 259.—, Rubel papierowy 1.27.—, Węgierska renta papierowa 100.20, Kredyty ziemski 454, Kredyty 369.—, Rimamurania 255.—. Usposobienie spokojne.

Giełda zagraniczna, dnia 12go lipca 1897 r. godzina 4 minut 20. Paryż: 3-prc. renta 104.45, lombardy —, Usposobienie —. Berlin: ruble rosyjskie 216.10, Akcyje kredytowe 232.—, Polscy — —, wiedeńskie —, Papierzy galicyjskie —, Nowa rosyjska pożyczka —, Austriackie banknoty 170.45, Lombardy 37.30. Usposobienie —.

Odpowiedzialny redaktor Adam Kreczowiecki.

Piotr Mikołajewicz, prezes honorowy wystawy. Pomimo braków, wystawa prawdopodobnie się uda: pawilonów jest dużo, a niektóre z nich są bardzo piękne, jak np. hr. Józefa Potockiego, hr. Konstantego Potockiego i p. Koczubaja. Pięknym jest również pawilon wielkosiążkowy, wybudowany podług planu p. Żrawskiego, oraz budowle, wniesione według rysunków p. Bartnickiego, w stylu staroniemieckim.

Oddzielny pawilon przeznaczono na wspaniałą panoramę, urządzonej przez dwóch malarzy miejscowych, pp. Wrzeszcza i Galimskiego; cztery wielkie płótna będą tam przedstawiały: wylew Dniepru w r. 1895, iluminacyę Kijowa w sierpniu roku zeszłego, zniwa w Małorosyi i pejzaż zimowy. Urządzono też na wystawie teatrzyk letni i sporą estradę dla orkiestry, która co wieczór będzie dawała koncerty.

Na kilka dni przed otwarciem wystawy zapowiedziano uroczyste założenie kamienia węgielnego pod bulwary portu kijowskiego. Roboty zaczęto już od kilku tygodni, a nad pogłębieniem portu pracuje kilkuset ludzi, z pomocą drągi parowej, która dziennie wydobywa z dna rzeki 150 sążni kubicznych ziemi.

Na wyścigach w Carskim Siole znów kilka nagród zdobyły konie polskich hodowców. Mianowicie w biegu „steeple chase“ zdobył 1000 rubli „Zniec“ pułk. Rybickiego; w drugim biegu o nagrodę 1000 rubli pierwsza przybyła do celu „Victoressa“ p. Sonnenberga z Królestwa Polskiego. W dwóch biegach polskich zwyciężyły jeszcze konie: „Mockery“ K. Gnońskiego i „Mireille“ hr. A. Potockiego. W ogóle koniom polskich hodowców powodzi się dobrze w Moskwie i Carskim Siole.

Przemysł polski na Syberyi. Polak p. Zaleski, zamieszkały we wschodniej Syberyi, otwiera browar w mieście Błagowieszczeńsku nad Amurem, w którym to browarze pracować będą wyłącznie Polacy specjaliści sprowadzeni z Warszawy. Całkowite urządzenie browaru wysłała z Warszawy firma Poszepnego, wraz ze swoimi robotnikami, którzy umontują browar na miejscu. Będzie to jeden z pierwszych browarów we wschodniej Syberyi. Budowę zaś jego poprzedziło otwarcie kopalniże zakładów nad brzegami oceanu Spokojnego we Władywostoku i Mikołajewsku, gdzie również w fachu tym pracują sami Polacy, a umontowaniem zajmowała się wspomniana fabryka warszawska.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11.35 do 11.40, loco Ołomunie 10.60 do 10.70, loco Berno - Wiedeń 10.70 do 10.80, na sierpień loco Aussig 11.42 1/2 do 11.47 1/2, cukier w kostkach prima 35.— do 35.25, secunda 34.75 do 35.—, Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 16.50 do 16.60. Nafta kaukazka transito Tryest 4.50 do 4.75, galicyjska przeźroczysta 17.— do 17.25.

Targ zbożowy.

Lwów, 13go lipca, pszenica 8.— do 8.25 zł., żyto 5.75 do 6.—, jęczmień browarny 5.50 do 6.—, jęczmień pastewny 5.50 do 6.—, owies 6.— do 6.40, rzepak 11.— do 11.50, groch 5.— do 8.—, wyka — do 4.75, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik — do —, hreczka — do —, konieczyna czerwona galic. — do —, szwedzka — do —, biała — do —, tymotka — do —, anyż — do —, kukurndza stara 5.— do 5.50, nowa — do —, chmiel stary — do —, chmiel nowy na termin — do —, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Waranty — do —.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 13 lipca. (Telegram *Gazety Lwowskiej* z urzędowego sprawozdania magistratu wiedeńskiego).

Na poniedziałkowy targ wwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 5265 sztuk; w tej sumie było z Galicyi 945, z Bukowiny — sztuk.

Przebieg targu był ożywiony. Ceny były takie same jak w zeszłym tygodniu.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 4 sztuk.

Wolów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 219 sztuk po 33 do 34 zł., 446 sztuk po 30 do 32 zł., 70 sztuk po 28 do 29 zł., 27 sztuk po 35 do 36 zł. za centnar metryczny żywej wagi. Buhaje podtuczzone bez różnicy pochodzenia kupowano po 24 do 31 zł.; krowy podtuczzone po 23 do 26 zł.; bydło chude dla masarzy po 15 do 24 zł. także za centnar metryczny żywej wagi.

Nadesłane.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1897.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Jako dobrą i pewną lokacyę polecamy: 4 1/2 pre. Listy hipoteczne, 4 pre. Listy hipoteczne kołowe, 5 pre. Listy hipot. premiowane, 4 pre. Listy Tow. kredyt. ziemsk., 4 1/2 pre. Listy Banku krajowego, 5 pre. Obligacje Banku kraj., 4 pre. Pożyczkę krajową, 4 pre. Obligacje propinacyjne, 494 i wszelkie renty państwowe. Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym. KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego

Przyjechali do Lwowa dnia 13 lipca 1897. HOTEL GEORGE. PP. T. hr. Mięczyński z Warszawy, G. Strawiński z Szydłowca, H. Tschurtschenthaler-Helmheim z Wiednia, J. Wiktor z Czudeca. HOTEL IMPERIAL. PP. Tomasz Rudkiewicz z Bukowskiej, M. br. Hagen z Wielkich Ocz, J. Strohmayer z Suczawy, W. Tiring z Wiednia, B. Pawikowski z Wiednia, T. Braecgirde z Berna. HOTEL EUROPEJSKI. PP. Hr. Coquereumont z Łódki, Fr. Stanek z Wiszeńki, St. dr. Okęski z Kiakowa, O. Sala z Wysocka, E. Budyński z Suczawy, M. Lewandowski z Reklinieo.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 popołudniu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. — Dla członków wstęp wolny.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct. — Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Muzeum im. Dzieduszyckich przy ulicy Teatralnej l. 18 otwarte w święta i niedziele od godziny 10 rano do godz. 1 w południe — we środy i piątki od godziny 11 przed do godz. 2 po południu. Wstęp wolny. Przewodnik kosztuje 30 ct.

Table of train schedules with columns for destination (do Lwowa, ze Lwowa), train type (posp., osob., przych., odch.), and departure/arrival times.

Noce godziny od 6 wieczór do 5:59 rano objęte są tusteml ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Trzeciego Maja w Hotelu Imperial. udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych. sprzedaje wszelkiego rodzaju biletu jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Cennik wowskiej lzby handlowej i przemysłowej

Table of prices for various goods and services, including bank notes, bonds, and commodities.

Table of prices for bonds and government securities, including Austro-Hungarian and other national bonds.

Table of prices for bank notes and exchange rates, including various bank issues and international rates.

Table of prices for bank notes and exchange rates, including various bank issues and international rates.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table of stock market prices for various securities and commodities.

Table of stock market prices for various securities and commodities.

Table of stock market prices for various securities and commodities.

Table of stock market prices for various securities and commodities.

Ważne dla kapitalistów. Wykazy instytucyj emisyjnych zawierają miliony dawniej wylosowanych obligacyj, które na szkodę właścicieli nie zostały podjęte. Sokal i Lilien DOM BANKOWNY. KANTOR WYMIANY

Licytacje.

L. 3362 (5565 2-3)

C. k. Sąd powiatowy (deleg. w Nowym Sączu zawiadamia, że celem wydobycia pretensji Nowosądeckiej Kasy Oszczędności w kwocie 300 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tymże Sądzie licytacyjna publiczna sprzedaż ciała hipot. whl. 25 gminy Dąbrowka objętego wedle karty B. poz. I. dłużnika Wojciecha Saraty własnego w dwóch terminach mianowicie w dniu 3 sierpnia 1897 i w dniu 3 września 1897 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 299 zł. a. w. Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania sprzedaż mającego ciała hip. tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w registraturze sądowej przejrzane. Nowy Sącz, 30 maja 1897.

L. 1478 (5567 2-3)

W dniach 4 sierpnia i 7 września 1897 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie w tut. c. k. Sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacji realności wedle whl. 610 ks. gr. gminy katastr. Bohorodczany Leiby Rennera i Breiny Renner własnej w celu ściągnięcia 140 zł. 70 ct. w. a. z pn. na rzecz Abrahama Dawida 2 im. Schreiera.

Cena szacunkowa wynosi 800 zł. Wadyum 80 zł.

Gdyby nie można ściągnąć ceny szacunkowej realność powyższa na ostatnim terminie także poniżej takiej sprzedana będzie. Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tus. registraturze.

Bohorodczany, 2 czerwca 1897.

L. 3441 (5536 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 108 zł. 40 ct. z pn. odbędzie się dnia 5 sierpnia 1897 i dnia 19 sierpnia 1897 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem egzekucyjna sprzedaż przez licytację 2/3 części realności pod l. k. 137 lwh. 463 w Andrychowie położonej dłużników Franciszki z Ciborów Zaonej, Tomasza Zaonego i małoletniej Agnieszki Cibor własnych.

Cena wywołania 1700 zł. 16 ct. Wadyum 170 zł.

Resztę warunków licytacji i akt oszacowania, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kuratorem jest Marcin Groyecki c. k. notaryusz w Andrychowie. Andrychów, dnia 16 maja 1897.

L. 3825 (5527 2-3)

W e. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 2638 zł. w. a. z pn. w dniu 10 sierpnia 1897 i 7 września 1897 zawsze o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 208 w Rzeszowie wedle whl. 180 objętej Adolfa i Julii Kugłów własnej.

Cena wywołania wynosi 55680 zł., wadyum 5568 zł.

Warunki licytacyjne, przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Binder, zastępcą adw. dr. Reich. Rzeszów, 29 kwietnia 1897.

L. 6233 (5512 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Sniatynie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Cirli Rauchwenger przeciw Annie z Hryciaków Gawryluk 2 Czeszyk o zapłacenie kwoty 55 zł. 50 ct. w. a. z pn. odbędzie się dnia 11 sierpnia 1897 i dnia 10 września 1897 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż połowy realności wyk. hipot. l. 1225 ks. gr. gminy Stecowa objętej Anny z Hryciaków Gawryluk 2o Czeszyk własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 125 zł. w. a., zaś wadyum 10% tejże, kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Markussohn ze Sniatyna, resztę warunków licytacyjnych, przejrzeć można w tus. registraturze.

Sniatyn, dnia 21 maja 1897.

L. 20788 (5524 2-3)

W e. k. Sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Michała Bałuckiego i Olgi Hubaczek w kwocie 17000 zł. z przyn. w dniu 12 sierpnia 1897 i w dniu 9 września 1897 zawsze o godz. 9 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytację realności pod lwh. 2139 dz. VI w Krakowie przy ulicy Aryańskiej położonej, P. Stanisława Klimczyka własnością będącej. Cena wywołania wynosi 23600 zł., wadyum 2360 zł.

Warunki licytacyjne, przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Tadeusz Kwieciński, zastępcą adw. dr. Salo Garfein.

Kraków, dnia 4 czerwca 1897.

L. 2660 (5344 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 30 zł. z pn. odbędzie się dnia 12 sierpnia 1897 i dnia 26 sierpnia 1897 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem egzekucyjna sprzedaż przez licytację realności pod l. k. 7a lwh. 393 w Brzezince położonej, dłużników Franciszka i Maryanny Magierów własnej.

Cena wywołania 812 zł. 60 ct. Wadyum 82 zł.

Resztę warunków licytacji i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Homme. Andrychów, 24 kwietnia 1897.

L. 3581 (5470 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Dukli podaje do wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1897 i dnia 16 września 1897 każdym razem o godz. 10 rano w tutejszym sądzie odbędzie egzekucyjna publiczna sprzedaż 1/4 części realności whl. 169 ks. gr. gm. Lubatowa objętej Karola Michalaka własnej, celem zaspokojenia wierzytelności Szymona Friessa w kwocie 24 zł.

Cenę wywołania stanowi kwota 240 zł., wadyum kwota 24 zł.

Ekstrakt hipoteczny, protokół oszacowania i dalsze warunki licytacyjne można przejrzeć w tut. sądowej registraturze.

Dukla, dnia 6 czerwca 1897.

L. 3634 (5471 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Dukli podaje do wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1897 i dnia 16 września 1897 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż części realności lwh. 3, 4, 5, 116 i 371 ks. grunt. gminy Teodorówka objętych Jana Wolkowicza własnych celem zaspokojenia wierzytelności Chaima Schulema Frankla w kwocie 8 zł. 60 ct.

Cenę wywołania stanowi kwota 325 zł., wadyum kwota 32 zł. 50 ct. w. a.

Ekstrakt hipoteczny, protokół oszacowania i dalsze warunki licytacyjne, można przejrzeć w tut. sądowej registraturze.

Dukla, dnia 30 maja 1897.

L. 9560 (5131 2-3)

C. k. Sąd pow. m. del. w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Rebeki Handzel przeciw Michałowi i Piotrowi Hanaskom o zapłacenie 100 zł. z pn. odbędzie się dnia 23 sierpnia 1897 i dnia 15 września 1897 każdym razem o godz. 10 przed południem w biurze nr. 49 przymusowa sprzedaż realności pod lk. 182 w Wyszatycach położonej wyk. hip. l. 396 i 543 ks. gr. tejże gm. objętej dłużników Michała i Piotra Hanasków własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 300 zł. za ciało hip. whl. 543, a 277 zł. za ciało hip. whl. 396 objęte.

Wadyum zaś 10% tejże.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adwokata dr. Stanisława Angermana w Przemyślu z substytucją adw. dr. Sehwarca.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisanie przynależności, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tus. registraturze.

Przemyśl, 25 maja 1897.

L. 1530 (4359 2-3)

Celem zaspokojenia pretensji ks. Dyonizego Dyakowskiego w kwocie 500 zł. a. w. tut. Sądzie w sali rozpraw nr. 8 w dniu 21 września i 23 listopada 1897 o godz. 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż posiadłości gruntowej lwh. 56 gminy Pławe dłużnika Fedora Hryniocha vel Hryniuka własnej.

Cena wywołania 1650 zł. Wadyum 165 zł. a. w.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Bernard Alter z Radziechowa.

C. k. Sąd powiatowy. Radziechów, 4 marca 1897.

L. 2960 (5235 2-3)

C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego wynoszącej 14 rat po 9 zł. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali rozpraw w dniach 19 sierpnia 1897 i 14 października 1897 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż łącznie realności wyk. hip. l.

132 ks. gr. gm. Koniuchy objętej Hnata Danyłów i realności wyk. hip. 1.647 ks. gr. dla tejże gminy objętej Iwana Danyluka własnej.

Cena wywołania wynosi 635 zł. 50 ct. niżej której na pierwszym terminie sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum ustanowiono na kwotę 65 zł. 35 ct. a. w.

Nabywca obowiązany będzie te wierzytelności, których zapłatę wierzyciele przed terminem zapłaty lub umówionem wypowiedzeniem przyjąć nie chcieli, przyjmując do zapłaty z hipoteki, za potrąceniem z ceny kupna, o ileby z takowej wedle porządku tabularnego do zapłaty przypadła.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w Sądzie tutejszym.

O rozpisanie licytacji uwiadamia się strony interesowane, a tych wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 25 stycznia 1897 jakoby do wystawienia ekstraktu tabularnego, hipotekę uzyskali, lub któryby uchwała niniejsza lub późniejsza, w tej sprawie zapasę mające z jakiegokolwiek powodu nie mogły być doręczone, nie mniej wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych do rąk ustanowionego niniejszem kuratora w osobie p. adwokata dra Pohla ze substytucją p. adwokata dra Rawicza jako też za pomocą niniejszego edyktu.

Brzeżany, dnia 20 maja 1897.

L. 7086 (4354 2-3)

Kałuski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 85 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu w tut. Sądzie sprzedaż posiadłości whl. 299 gm. Kałusz objętej dłużników Stefana i Karoliny Dauczyn własnej, w dniu 16 sierpnia 1897 i 16 września 1897 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum wynosi 9 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Wittlin z Kałusza.

Kałusz, 7 maja 1897.

L. 2152 (5568 1-3)

W dniach 5 sierpnia i 6 września 1897 każdym razem o godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. c. k. Sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacji połowy realności wedle whl. 414 ks. gr. gminy kat. Bohorodczany Mirona Martynica własnej w celu ściągnięcia kwoty 90 zł. w. a. z pn. na rzecz Mikołaja Hirnyka.

Cena szacunkowa wynosi 112 zł. Wadyum 11 zł. 20 ct.

Gdyby nie można ściągnąć ceny szacunkowej realność powyższa na ostatnim terminie także poniżej takiej sprzedana będzie.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół oszacowania tej realności przejrzeć można w tus. registraturze.

Bohorodczany, 6 czerwca 1897.

L. 2281 (5564 1-3)

Dnia 6 sierpnia i dnia 17 września 1897 o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 18 egzekucyjna sprzedaż połowy realności wyk. hip. l. 60 gm. Sowina objętej na 82 zł. 50 ct. oszacowanej, celem zaspokojenia wierzytelności Wojciecha Wiliszowskiego w kwocie 130 zł.

Cena wywołania 82 zł. 50 ct. Wadyum 10 zł.

Kurator niewiadomych wierzycieli dr. Steinhauas adwokat w Jasle.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd pow. m. del. Jasło, 22 marca 1897.

L. 3008 (5602 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu, ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Hermana Goldfingera w sumie 13 zł. 49 ct. z pn. odbędzie się w dniach 11 sierpnia i 15 września 1897 każdym razem o godzinie 10 z rana przymusowa sprzedaż przez publiczną licytację połowy realności lwh. 253 ks. gr. gm. Załuczne Kunegundy Jasiń własnej.

Cena wywołania 45 zł. Wadyum 4 zł. 50 ct.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej w godzinach urzędowych.

Czarny Dunajec, 12 czerwca 1897.

L. 1924 (5615 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Kasy oszczędności miasta Białej przeciw Józefowi Sanetra synowi Macieja pto 846 zł. rozpisana została egzekucyjna sprzedaż całej realności Nk. 76 w Zabłociu położonej lwh. 76 ks. gr. Zabłocia oznaczoną 16/64 części realności lwh. 389, 8/16 części realności lwh. 391 i 2/4 części

realności lwh. 392 teje księgi egzekuta własnych z wyjątkiem parceli Nk. 725 z wyk. hip. l. 76 teje księgi wyłączonej na dzień 11 sierpnia 1897 i na dzień 14 września 1897 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadyum 241 zł.

Cena szacunkowa i wywołania 2400 zł. 77 1/2 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Bogdani w Żywcu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszej sądowej registraturze.

Żywiec, 7 kwietnia 1897.

L. 2851 (4358 1-3)

Celem zaspokojenia pretensji Filipa i Maryanny Englów w kwocie 105 złr. a. w. z przyn. odbędzie się w tutejszym Sądzie w sali rozpraw Nr. 8 w dniu 21 września i 23 listopada 1897 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż a) połowy ciała hipotecznego lw. 250 gminy Tetewczyce, b) połowy ciała hipotecznego lw. 830 gminy Stojanów, dłużnika Łucja Wołoszyńskiego syna Pawła, własnych.

Cena wywołania a) 50 zł., wadyum 5 zł. b) 515 zł., wadyum 51 zł. 50 ct. a. w.

Resztę warunków protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Bernard Alter w Radziechowie.

C. k. Sąd powiatowy. Radziechów, 4 marca 1897.

L. 707 (4540 1-3)

Celem zaspokojenia pretensji Iwasia Batiuka w kwocie 40 zł. a. w. z przyn. odbędzie się w tutejszym Sądzie w sali rozpraw Nr. 8 w dniu 21 września i 23 listopada 1897 o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż 2/20 nieoddzielnych części ciała hipotecznego 66 gminy Stojanów Michała Łahody własnych.

Cena wywołania 210 zł. Wadyum 21 zł. a. w.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Bernard Alter w Radziechowie.

C. k. Sąd powiatowy. Radziechów, 10 maja 1897.

L. 12033 (5548 1-3)

W e. k. Sądzie powiatowym delegowanym miejskim cywil. w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Franciszka Sanotnika w kwocie 48 zł. w dniu 6 sierpnia i 10 września 1897 zawsze o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż połowy realności lwh. 31 gm. Bronowice małe.

Cena wywołania wynosi 67 zł. 50 ct., wadyum 6 zł. 75 ct.

Warunki licytacyjne, przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Jan Jakubowski.

Kraków, 31 maja 1897.

L. 2624 (5580 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach rozpisuje w sprawie Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w liwidacji we Lwowie przeciw Juliuszowi hr. Dębickiemu w Niepołomicach pto 23 rat po 360 zł. w. a. z pn. licytację w Niepołomicach leżących realności lwh. 139, 140, 141 i 192 objętych Juliusza hr. Dębickiego i lwh. 156 Jakóba Blaufeder własnej.

Licytacja ta odbędzie się w tutejszym sądzie w dwóch terminach, a mianowicie dnia 10 sierpnia 1897 i dnia 10 września 1897 każdym razem o godzinie 9 rano.

Cena wywołania dla lwh. 139 suma 7958 zł., dla lwh. 140 suma 4621 zł. 55 ct., dla lwh. 141 suma 4005 zł. 55 ct., dla lwh. 142 i 156 suma 24.038 zł. 12 ct., dla lwh. 139 suma 796 zł., dla lwh. 140 suma 463 zł., dla lwh. 141 suma 401 zł., dla lwh. 142 i 156 suma 2404 zł., kuratorem wierzycieli p. adw. Góra w Niepołomicach z substytucją p. Grodyńskiego w Niepołomicach.

Niepołomice, dnia 3 czerwca 1897.

L. 6410 (5607 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Allessa w kwocie 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia 29 lipca 1897 i dnia 30 sierpnia 1897 każdym razem o godzinie 10 rano w tym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności lwh. 428 księgi grunt. gminy kat. Rymanów.

Cena wywołania 900 zł. w. a., a wadyum 10% ceny wywołania.

Resztę warunków licytacji, akt opisanie i oszacowania, przejrzeć można w tus. registraturze.

Rymanów, 18 czerwca 1897.

L. 1692 (5600 1—3)

KONKURS.

Z początkiem października 1897 obsadzone będą przy Sądzie obwodowym w Stanisławowie posady dyrektora kancelarii w IX randze i naczelnika kancelarii X rangi.

Ubiegający się o te posady, winni przepiślowo ułożone podania wnieść najdalej do 1 sierpnia 1897 do Prezydium Sądu obwodowego w Stanisławowie.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, 8 lipca 1897.

L. 1774 (5601 1—3)

KONKURS.

W październiku 1897 obsadzona będzie przy Sądzie obwodowym w Tarnopolu posada Dyrektora kancelarii w IX i Naczelnika kancelarii w X randze.

Ubiegający się o te posady wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do 1 sierpnia 1897 do Prezydium Sądu obwodowego w Tarnopolu.

Prezydium Sądu obwodowego.

Tarnopol, 10 lipca 1897.

L. 931 (5563 1—3)

KONKURS.

W październiku 1897 zostaną obsadzone nowo systemizowane przy c. k. Sądzie obwodowym w Brzeżanach posady dyrektora kancelarii w IX klasie rangi i naczelnika kancelarii w X klasie rangi.

Ubiegający się o te posady mają wnieść swoje podania do c. k. Prezydium Sądu obwodowego w Brzeżanach najdalej do dnia 1 sierpnia 1897.

Brzeżany, 9 lipca 1897.

Upadłości.

L. 43379 (5561 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszym konkurs na wszystkich ruchomy, jakoteż na wszystkie nieruchomości, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 Dz. p. p., położony majątek Leona Sobowicza parasolnika, nieprotokołowanego kupca we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się Panu Sekretarzowi Rady Cicerimskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowo zawiadowcą masy ustanawia się Pana adw. dr. Szymona Fläschnera wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensji, poczynili ewe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 20 lipca 1897 godzinę 4 popołudniu w biurze Nr. 3.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąkolwiek pretensją do wspólnej masy rozbirowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem dnia 9 września 1897 i podać ją na terminie na dzień 5 października 1897 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swymi pretensjami, przysługują prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcę onego i członków wydziału wierzycieli, — inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. Sądu krajowego
Lwów, dnia 9 lipca 1897

L. 28081 (5595 1—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako konkursowy ustanawia p. Ozyasza Koschasa z Krakowa zarządcą masy konkursowej Liebeskinda byłego kupca towarów bławatnych w Krakowie a p. Emanuela Birnbauma zastępcą tegoż zarządcy.

Kraków, dnia 5 lipca 1897.

Kuratele.

L. 10273 (5556 1—3)

Tomka Buraka z Uwisył uznano za marnotrawę, Iwan Luby z Uwisył jego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy.
Kopyczyńce, 12 czerwca 1897.

L. 558 (5598 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza, iż uchwałą z dnia 3 lipca 1897 l. 5580 władza ojcowska nad małoletnim Maryanem Kempnerem w dniu 15 sierpnia 1873

urodzonym, synem Władysława Kempnera właściciela dobr tabakanych Dąbrowa, Wielogłowy i Ubjad na czas nieograniczony przedłużoną została.

Nowy Sącz, 3 lipca 1897.

L. 3959 (5614 1—3)

Wicko Krawczuk uznany marnotrawcą. Kuratorem Maciej Dańczuk, obaj z Palikrów. Zakoście, 13 czerwca 1897.

L. 4566 (5581)

C. k. Sąd powiatowy podaje do wiadomości, że zarządzone uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z d. 2 maja 1894 l. 8542 przedłużenie władzy opiekuńczej nad Maryanem Mizerskim zostało uchylone.

Ropczyce 4 czerwca 1897.

L. 2966 (5583 1—3)

Ignacy Czudowski z Winnik uznany umysłowo chorym, kuratorem jego ustanowiono Ferdynanda Helmana z Winnik.

C. k. Sąd powiatowy.
Winniki, 2 maja 1897.

L. 11321 (5612 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiesił uchwałą z dnia 3 października 1896 l. 12554 nad Stefanem Adykwiczem z Kondratowa kuratele z powodu tegoż marnotrawstwa.

O tem zawiadamia się interesowanych z tem że kuratorem ustanowiony został Anan Nanowski z Kondratowa.

Turka, dnia 25 października 1896.

L. 14316 (5611 1—3)

Jan Rapowicz z Turki uznany marnotravnym.

Kuratorem jego Michał Jaworski Perkiewicz z Turki został ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy.
Turka, d. 20 kwietnia 1897.

L. 4438 (5608)

Elżbieta Grucelanka z Piwnicznej uznana umysłowo chorą, kuratorem jej jest Michał Grucela.

C. k. Sąd powiatowy.
Stary Sącz, 28 czerwca 1897.

L. 16640 (5531 1—3)

Hawryło Babiak włościanin ze Schodnicy wziętym został z powodu niedoślestwa umysłowego w kuratele.

Jego kuratorem tut. adw. dr. Karol Jizyczek Maciejowski.

C. k. Sąd obwodowy.
Sambor, 14 listopada 1896.

L. 4651 (5538 1—3)

Iwan Iwanuła z Załukwi został oddany pod kuratele z powodu umysłowej słabości.

Jego kuratorem jest Prokop Iwanuła gospodarz z Załukwi.

Halicz, dnia 14 maja 1897.

L. 2531 (6485 1—3)

Dla umysłowo chorej Katarzyny Wiśniowskiej ze Siedlisk, ustanowiono kuratorem Wawrzynca Wiśniowskiego z Siedlisk.

C. k. Sąd powiatowy.
Tyczyn, 26 marca 1897.

L. 8554 (5468 1—3)

Jan Salicki z Brodów uznany został umysłowo chorym.

Kuratorem Konstanty Salicki z Brodów.

C. k. Sąd powiatowy.
Brody, dnia 22 czerwca 1897.

Wyroki prasowe.

Zl. 148 (5298)

Zm Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landes- als Pressgericht Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 159 der periodischen Druckschrift: „Ostdeutsche Rundschau“ vom 11 Juni 1897, enthaltenen Artikels mit der Aufschrift: „System Wadeni“ in der Stelle „Zu den Gründen“ bis „Graf Wadeni befiehlt“ und in der Stelle „Juncann's also“ bis „nicht brechen“ das Vergehen nach §. 300 St. G. begründe und es wird nach §. 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach §. 489 St. G. bestätigt und nach §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der falsirten Exemplare erkannt.

Wien, am 12 Juni 1897.

Zm Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landes- als Pressgericht Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 159 der periodischen Druckschrift: „Arbeiter Zeitung“ vom 11 Juni 1897 enthaltenen Artikels mit der Aufschrift: „Vom Tage“ Wien, 10 Juni 1897 in der Stelle von „Ein geheimer Ausnahmszustand“ bis „folgenden Wortlaut“ und in der Stelle von „Der Erlaß des“ bis „eige-

nes Grab“ das Vergehen nach §. 300 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach §. 489 St. G. bestätigt, und nach §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der falsirten Exemplare erkannt.

Wien, am 12 Juni 1897

Zm Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 1 des Druckwerkes: „Socialpolitische Flugchrift: Adel und Kirche in Oesterreich von S. W. Teifen (Commissionsverlag der Ersten Wiener Volksbuchhandlung) Ignaz Brand, Druck von Philipp und Kramer“ in der Stelle von „Aus all' diesen“ bis „Culturarbeit ersten Ranges“, (Seite 12 bis Seite 15 inclusive) das Vergehen nach §. 302 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, und die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach §. 489 St. G. bestätigt und nach §. 37 Pr. G. auf Vernichtung der falsirten Exemplare erkannt.

Wien, am 28 Juni 1897.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Eger hat mit dem Erkenntniße vom 21 Mai 1897 Z. 4960 Stf., bezw. das k. k. Oberlandesgericht im Königreiche Böhmen mit Erkenntniße vom 26 Mai 1897 Z. 12342 Stf., die Weiterverbreitung der Nummer 10 der Zeitschrift: „Unverfälschte Deutsche Worte“ vom 16 Bonnemond 2010 (Mai 1897) wegen der Stelle Seite 107 von „Wir Schönerer“ bis „Grenzpfähle auf“ und von „Das heißt auf Deutsch“ bis „ins Gedächtniß rufen“ des Artikels: „Die nationale Bedeutung des deutschen Volkstages in Dresden“ nach §§ 300 und 502 St. G., wegen der Stelle Seite 108 „Wir aber erachten“ bis „sein muß“ des Artikels: „Zeitgemäße Betrachtungen“ und wegen der Stelle Seite 109 von „Mächtiger denn je“ bis „Zukunft bekennen“ des Artikels: „Commlitionen! Deutsche Stammesbrüder in und außer dem Reiche“ nach §§. 58 e und 59 e St. G. und wegen der Stellen Seite 118 „Cigarettenrauchernde“ bis einschließlich des Wortes „Acht“ und von „Dieses Vorbild“ bis einschließlich des Wortes „Prrrrhascha“ nach §. 64 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Reichenberg hat mit dem Erkenntniße vom 29 Mai 1897 Z. 5341, die Weiterverbreitung der Beilage zu Nr. 123 der Zeitschrift: „Reichenberger Zeitung“ vom 25 Mai 1897 wegen der Stelle „So abenteuerlich“ bis „zu lassen“ und „das deutsche“ bis „immer siegt“ des Artikels: „Baden's Latit“ nach §. 493 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Reichenberg hat mit dem Erkenntniße vom 8 Juni 1897, Z. 5628 die Weiterverbreitung der Beilage zu Nr. 131 der Zeitschrift: „Reichenberger Zeitung“ vom 3 Juni 1897 wegen der Stelle von „Die Confiscation“ bis „bestätigen“ der Localnotiz: „Confiscirt“ nach §. 493 St. G. verboten.

Zl. 149 (5332)

Das k. k. Landes- als Pressgericht in Salzburg hat mit dem Erkenntniße vom 14 Juni 1897, Zl. 4701, die Weiterverbreitung der Nummer 131 der Zeitschrift: „Salzburger Tagblatt“ vom 31 Juni 1897 wegen der Stelle von „Die Chronik weiß auch“ bis „der Erste unter Gleichen“ des Artikels: „Politische Rundschau“ nach §. 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Salzburg hat mit dem Erkenntniße vom 14 Juni 1897 Z. 4702, die Weiterverbreitung der Nummer 45 der Zeitschrift: „Katholische Kirchenzeitung“ vom 11 Juni 1897 wegen der Stelle von „der politische Zuckerbäcker“ bis „zumies“ des Artikels: „Rundschau Oesterreich“ nach §. 63 St. G. verboten.

Das k. k. Oberlandesgericht in Prag hat in Abänderung des Beschlusses des k. k. Kreis- als Pressgerichtes in Eger vom 23 Mai 1897 Z. 12303 Stf., die Weiterverbreitung der bei Georg Adler in Eger gedruckten, im Verlage des Karl Tro in Wien erschienenen Druckschrift: „Aufruf“, beginnend mit den Worten „Hunde von Stätten zeugen“ und endigend mit „Volksstreue in Volksnoth“ nach §. 65 lit. a St. G. B. verboten.

Das k. k. Kreis- als Pressgericht in Eger hat mit dem Erkenntniße vom 16 Juni 1897, Zahl 5640 Stf., die Weiterverbreitung der in Eger und Aich verbreiteten, nicht periodischen Druckschrift: „Zettel in halber Octavenform ohne Fertigung und Angabe des Verfa-

fers, des Druckers und Verlegers“ beginnend mit den Worten „Wir wollen unser Deutsch“ und schließend mit „mit den Polen!“ nach §. 300 St. G. B. verboten.

Zl. 150 (5373)

Zm Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das k. k. Schwurgericht Wien hat über Antrag der Herren Dr. Ludwig Vogler und Genossen, vertreten durch Herrn Dr. Joseph Kopp, Hof- und Gerichtsadvocaten in Wien, auf Grund des von den Geschworenen in der Hauptverhandlung wider Hans Arnold Scher wegen Vergehens gegen die Sicherheit der Ehre abgegebenen Verdictes, wodurch festgestellt erscheint, daß der in der Nummer 2789 der periodischen Druckschrift „Deutsches Volksblatt“ vom 8 October 1896 (Morgenausgabe) auf der 6 Seite erste Spalte, mit der Ueberschrift: „Gemeindeangelegenheiten. Eine Entrüstungs-Comödie“ beginnend und auf der zweiten Spalte mit den Worten „Sand in die Augen streuen“ schließende Artikel das Vergehen nach §. 491 St. G. begründe, nach §. 36 Pr. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 26. Juni 1897.

Zm Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 2 der periodischen Druckschrift: „Der Schuhmacher“ vom 17 Juni 1897 enthaltenen Artikels mit der Aufschrift: „Gesellschaft“ in der Stelle von „O wir haben es“ bis „Lebensrechten gelangen“ das Vergehen nach §. 302 St. G. begründe und es wird nach §. 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft nach §. 489 St. G. verfügte Beschlagnahme gemäß §. 489 St. G. bestätigt und gemäß §. 37 Pr. G. auf Vernichtung der falsirten Exemplare erkannt.

Wien, am 1 Juli 1897.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 397 (5473 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dukli zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jana Kalwika, że Szymon Friess z Dukli, wniósł przeciw niemu pod dniem 21 kwietnia 1897 l. 3397 pozew o zapłatę sumy 32 zł. 20 ct., wskutek którego to pozwu termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 20 sierpnia 1897 na godzinę 9 rano wyznaczono i że do zastępowania go w tej sprawie ustanowiono na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorem Józefa Zygmunda i temuż pozew doręczono i zarazem zwoła Jana Kalwika, aby ustanowionemu kuratorowi udzielił środków do obrony albo innego pełnomocnika sądowi przedstawił, gdyż inaczej zle skutki zaniedbania, sam sobie przypisze.

Dukla, dnia 25 maja 1897.

L. 32.575 (5245)

KUNDMACHUNG.

Vom Lemberger k. k. Landes als Handels Gerichte wird hiemit kundgemacht, dass am 21 Mai 1897 im Handelsregister für Gesellschaften Band II. Seite 232 l. Post. 261/6 bei der dortselbst als Zweigniederlassung der bei dem k. k. Handelsgerichte in Wien als Hauptniederlassung eingetragenen Firma R. Ditmar eingetragen wurde und zwar:

1. Dass Hans Rint als offener Gesellschafter über Ableben gelöscht wird;
 2. Antonine Rint, Adolf Rint, Otto Rint und Kuno Rint wurden als offene Gesellschafter eingetragen;
 3. Dass das Vertretungsrecht der Gesellschaft und das Recht der Firma R. Ditmar zu zeichnen, lediglich den offenen Gesellschaftern Gerhard Ditmar und Adolf Rint und zwar jedem selbständig zusteht;
 4. Dass die Procura des Adolf Rint erloschen ist.
- Lemberg, am 12 Juni 1897.

L. 36982 (5244 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w sprawie Alfonsy hr. Dzieduszyckiej przeciw Wandzie, Władysławi i Franciszkowi Wnękwiczom o wykreslenie prawa ewikeyi ciężącego na rzecz pozwanych w stanie biernym realności pod lk. 474 we Lwowie p.zew de praes. 11 czerwca 1897 l. 36982 doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym Wandzie, Władysławi i Franciszkowi Wnękwiczom do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Fedaka z zastępstwem adw. dr. Kopeckiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Wandę, Władysława i Franciszka Wnękwiczów, aby w należycym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobicie, albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki, samym sobie przypiszą.

Lwów, dnia 19 czerwca 1897.

L. 3375 (5200 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Kusyka syna Hnata, że przeznaczoną dla niego uchwałą z 27 listopada 1896, l. 8931 dozwolającą wydzielenia p. grunt. 2391 z whl. 535 ks. gr. gminy Stare sioło na rzec Kaski z Onyszków, Onyszeko doręczyć ustanowionemu kuratorowi p. dr. Jakóbowi Szłapie adwokatowi w Lubaczowie.
Lubaczów, 20 maja 1897.

L. 2747 (5204 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do wiadomości, że w sporze ustnym Bernharda Kibitza przeciw Bernhardowi Bergstein i tow. o zeznanie dokumentu zdolnego do intabulacji prawa własności realności whl. 45 ks. gr. gminy kat. Uhnów objętej na rzec powoda, w miejsce zmarłego Józefa Kanner ustanowiono Pawła Kukiza z Uhnowa kuratorem dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Bernharda, Jakóba, Chaji vel Anny i Józefa Bergsteina.
Uhnów, dnia 24 kwietnia 1897.

L. 21.035 (5225 1-3)
C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnopolu zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Teklę zamężną Kwaśną z Kupczyniec, że celem doręczenia jej tutejszej uchwały tabularnej z dnia 10 czerwca 1896, l. 10.073 ustanowił kuratora w osobie adwokata dra Łuczakowskiego z Tarnopola.
Tarnopol, 18 listopada 1896.

L. 32.670 (5246)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż dnia 21 maja 1897 w rejestrze handlowym dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w tomie I. na str. 188 pod poz. 60/4 przy firmie: Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie zanotowano, że walne zgromadzenie członków w dniu 12 marca 1897 odbyte, powzięło uchwały zmieniające §§. 12, 13 i 52 statutu, tudzież znoszące końcówce paragrafy tego statutu 89 i 90 i że według §. 1 w nowym jego brzmieniu, „celem Towarzystwa jest dostarczanie członkom swoim zamieszkałym w powiecie lwowskim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrótu w gospodarstwie, rzemiośle, przemyśle i handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków“.
Lwów, dnia 12 czerwca 1897.

L. 5493 (5268 1-3)
C. k. Sąd powiatowy rozniatowski w sprawie wywłaszczenia gruntów Maksza Pribnowa w Żubach i Spasie, pod kolej leśną Krechowice-Suchodul ustanawia dra Józefa Dobrowskiego adwokata w Dolinie kuratorem dla niewiadomego z miejsca pobytu Maksza Pribnowa celem doręczenia orzeczenia c. k. Namiestnictwa galicyjskiego z 20 maja 1897, l. 43.161 i poleca kuratorowi zastępstwo kuranda wedle najlepszej wiedzy i sumienia.
Rozniatów, 28 czerwca 1897.

L. 2218 (5271 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu i życia Antoniego Labiska syna Andrucha, że rezolucya hipoteczna z dnia 24 marca 1896, l. 1585 dla niego przeznaczona doręczoną została do rąk Ignacego Horyń naczelnika gminy z Kniesioła.
Chodorów, 27 marca 1897.

L. 7949 (5281 1-3)
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu T. Radwańskiego, że na pozew Nechemiego Schnepfa z praest. 4 czerwca 1897, l. 7949 wydał uchwałą z dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 99 zł. 21 ct. w. a. z przyn. i takowy doręcza w osobie adwokata dra Budzynowskiego ze substytucją adwokata dra Brylińskiego, ustanowionemu kuratorowi.
Waywa się zatem T. Radwańskiego, ażeby kuratorowi potrzebną do obrony informację udzielił lub innego zastępcę zamianował i sądowi podał do wiadomości, ileżespo wrazie przeciwnym niepomyślne skutki z zaniebdania wynikające własnej winie przypisać musi.

Waywa się zatem T. Radwańskiego, ażeby kuratorowi potrzebną do obrony informację udzielił lub innego zastępcę zamianował i sądowi podał do wiadomości, ileżespo wrazie przeciwnym niepomyślne skutki z zaniebdania wynikające własnej winie przypisać musi.

Sambor, 5 czerwca 1897.

L. 6310 (5282 1-3)
C. k. Sąd obwod. jako handl. zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Mojżesza Landsmanna, że na pozew Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu z dnia 14 kwietnia 1897, l. 5606 przeciw Mojżeszowi Landsmannowi wydał przeciw niemu uchwałą z dnia 17 kwietnia 1897, l. 5606 nakaz zapłaty sumy wekslowej 20 zł. z przyn., że duplikat tego nakazu płatniczego doręcza powzwanemu Mojżeszowi Landsmannowi do rąk ustanowionego w osobie adwok. dr. Juliusza Aleksandrowicza, ze substytucją adwokata dra Łuczycana Humieckiego w Samborze kuratora.
Wzywa się zatem Mojżesza Landsmanna, ażeby kuratorowi potrzebną do obrony infor-

mację udzielił, lub inego zastępcę zamianował i sądowi podał do wiadomości, ileżespo wrazie przeciwnym niepomyślne skutki z zaniebdania wynikające własnej winie przypisać musi.

Sambor, dnia 6 maja 1897.

L. 5538 (5559 1-3)
Zawiadamia się celem strzeżenia praw z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców ś. p. Franciszka, Tomasza i Józefa Kocielskich, że na pozew przeciw nim wniesiony przez Wojciecha Witeszczyka i tow. o uznanie własności połowy lwh. 1108 ks. gr. Staremiasto, ustanowiono dla nich kuratorem Leona Dobrzańskiego, tudzież z życia i pobytu niewiadomych spadkobierców ś. p. Jana Kocielskiego, Maryi Witeszczyk i Petroneli Peruckiej, że w tej samej sprawie ustanowiono dla nich kuratorem Antoniego Fastnachta ze Starego miasta.
Do rozprawy ustnej wyznaczono dzień 21 lipca 1897.
C. k. Sąd powiatowy.
Staremiasto, 5 maja 1897.

L. 26.143 (5549 1-3)
Uwielbiamy się Jana Młodzieckiego w Sulisławicach, gubernii kieleckiej w Królestwie polskiem zamieszkałego, że przeciwko niemu wyniósł Ludwik Makowski pozew depr. 26 czerwca 1896, l. 31.956 o zapłaceniu 258 zł. 18 ct., na który termin nowy na dzień 5 sierpnia 1897 r. o godzinie 9-tej rano wyznaczono i że kuratorem jego ustanowiony został adw. dr. Goldman w Krakowie.
Wzywa się tedy Jana Młodzieckiego, aby temuz kuratorowi swemu potrzebne środki obronne podał, gdyż w przeciwnym razie skutki szkodliwe sobie przypisze.
C. k. Sąd miej. del.
Kraków, 6 maja 1897.

L. 4030 (5502 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Miksia, iż przeciwko niemu wyniósł Józef Cikowski pozew o zapłaceniu kwoty 75 zł. a. w. z przyn. wskutek czego mu kuratorem Jana Szafarskiego „Szezurka“ ustanowiono i termin do sumarycznej rozprawy na dzień 5 sierpnia 1897 wyznaczono.
Czarny Dunajec, dnia 26 czerwca 1897.

L. 2161 (5551 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Kętach ustanawia w sporze ustnym Józefa Dziubka przeciwko Franciszce 1o Fron 2o Drabek o uznanie prawa prowadzenia egzekucyi na mocy aktu notaryalnego z daty Kęty 14 lipca 1882 l. r. 3089 eo do częściowej kwoty 700 zł. z większej sumy 1000 zł. za zgagę dla przebywającej na Węgrzech pozwaney kuratora ad actum w osobie adw. dra Fabry'ego z Kęt i do rozprawy w tym sporze wyznacza się termin na dzień 9 sierpnia 1897 o godzinie 9-tej rano, a pozwaną wzywa się, by albo jej kuratorowi potrzebných do sporu informacji udzieliła lub by w siedzibie tut. Sądu innego pełnomocnika sobie obrała.
Kęty, 19 marca 1897.

L. 1646 (5262)
C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu i życia Ciupów Jasińską, że celem doręczenia jej uchwały dozwalającej na wpis prawa własności parcel grunt. l. kat. 8186, 8187 i 11381 z dnia 31 sierpnia 1896 l. 4717 ustanowił kuratorem p. Emila Łapickiego.
C. k. Sąd powiatowy.
Mosty wielkie, 18 marca 1897.

L. 3851 (5263)
C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu i życia Iwana Zimmermann, że celem doręczenia mu uchwały dozwalającej na wpis prawa własności ciała hip. wyk. 783 i 40/5520 części ciała hip. wyk. 205 gminy Batiatyce na rzec Mojżesza Jakóba Reimann z dnia 25 sierpnia 1895, l. 6664 ustanowił kuratorem p. Józefa Tabińskiego c. k. notaryusza w Mostach.
Mosty wielkie, 30 czerwca 1896.

L. 3881 (5264)
C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Wasyła Skroropad, że celem doręczenia mu uchwały dozwalającej na wpis prawa własności ciała hip. wyk. 783 i 40/5520 części ciała hip. wyk. 205 gminy Batiatyce na rzec Piotra i Teofilu Jaremczuk z dnia 31 lipca 1895, l. 5735 ustanowił kuratorem Józefa Tabińskiego c. k. notaryusza w Mostach.
C. k. Sąd powiatowy.
Mosty wielkie, 30 czerwca 1896.

L. 349 (5265)
C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Andrucha Kostewicza, że celem doręczenia mu uchwały dozwalającej na wpis prawa własności parcel grunt. l. kat. 4008 i 4009 na rzec Petra Scibaka z dnia 25 mar-

ca 1896, l. 1687 ustanowił kuratorem p. Emila Łapickiego w Mostach wielkich.
C. k. Sąd powiatowy.
Mosty wielkie, 4 maja 1897.

(5279)
Wydział krakowskiej Izby adwokackiej podaje do publicznej wiadomości, że p. dr. Mordeche Wachtel wpisany został z dniem 1 lipca 1897 na listę adwokatów z siedzibą w Rzeszowie.
Z Wydziału Izby Adwokatów
Kraków, dnia 21 czerwca 1897.

L. 4294 (5283 1-3)
C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia niniejszem niewiadomych z życia i miejsca pobytu Antoniego Kończycyckiego i Teklę Kończycę, iż w dniu 18 marca 1897 do l. 4294, wniosł przeciw niemu Izak Wejnert pozew o uznanie prawa domagania się zapłaty sumy 1450 zł. a. w. za zgagę i intabulację prawa zastawu dla tej sumy w stanie biernym majątności Wola błazowska whl. 516 objętej, który to pozew dekretoowano do postępowania pisemnego i doręczono ustanowionemu kuratorowi adw. kraj. dr. Jiryczkowi Maciejowskiemu ze substytucją p. adw. dra Brylińskiego w Samborze do wniesienia obrony w dziewięćdziesiąt dniach.
Wzywa się tedy Antoniego i Teklę Kończycyckich, aby się bezwzględnie u tegoż kuratora zgłosili i odpowiedniej informacji mu udzielili, lub też innego pełnomocnika sobie obrali, gdyż w razie przeciwnym, zle skutki z zaniebdania wynikłe sami sobie przypiszą będą musielni.
Sambor, 3 kwietnia 1897.

L. 4383 (5293 1-3)
Zawiadamia się z miejsca pobytu niewiadomego Jakóba Maciąga, że w sprawie egzekucyjnej Mojżesza Bergera przeciw niemu pto 53 zł. w. a. kuratorem dla niego Walentego Maciąga z Nienadówki ustanowiono.
C. k. Sąd powiatowy.
Sokołów, dnia 18 maja 1897.

L. 6097 (5295 1-3)
Dla nieznanego z miejsca pobytu Izaaka Reinholda ustanawia się kuratorem w osobie p. Franciszka Aywasa z Wieliczki, któremu doręcza się przeznaczoną dla Izaaka Reinholda rezolucyę z dnia 30 czerwca 1897 l. 6097 dozwalającą tymczasowej egzekucyi na zaspokojenie pretensyi Chaima Tislowitza w kwocie 265 zł. 44 ct.
C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, dnia 30 czerwca 1897.

L. 10291 (5589 1-3)
C. k. Sąd krajowy wyższy, w Krakowie podaje do wiadomości, że p. Grzegorz Lisowski zamianowany c. k. notaryuszem w Kalwaryi po wykonaniu w dniu 6 lipca 1897 przysięgi dla notaryusza przepisanej, zostaje upoważnionym do objęcia urzędu swego.
Kraków, 6 lipca 1897.

L. 8470 (5287 1-3)
C. k. Sąd powiatowy ustanawia w sprawie tabularnej o podział parcel z realności lwh. 14, 95 i 96 ks. gr. gm. Latoszyn, dla niewiadomego z pobytu Józefa Panka kuratorem Józefa Lenckowskiego i jemu doręcza rezolucyę z dnia 15 listopada 1895 l. 7291 dozwalającą podziału parcel z realności lwh. 14, 95 i 96 ks. gr. Latoszyn i utworzenie osobnych wykazów.
Dębica, 30 września 1896.

L. 16890 (5290 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Nowym targu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Michalaka, iż przeciwko niemu wniosła w tutejszym sądzie Anna Knapczyk skargę o zapłatę kwoty 100 zł. w. a. i że kuratorem dla niego ustanowiono adwokata dr. Kozłecyckiego.
Wzywa się tedy Jana Michalaka, by ustanowionemu kuratorowi udzielił środków obrony, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił, w przeciwnym razie skutki z tego zaniebdania wyniknąć mogące, sam sobie przypisze.
C. k. Sąd powiatowy.
Nowy Targ, dnia 2 lutego 1897.

L. 6597 (5603 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Wojciecha Gawlika ze Skrzyńki, że przeciw niemu Salomea Gawlikowa wniosła pozew de praes. 24 kwietnia 1897 l. 5440 o zniesienie współwłasności realności lwh. 8 gminy kat. Skrzyńka, że termin do obrony na dzień 19 sierpnia 1897 o 10 rano wyznaczono.
Wzywa się Wojciecha Gawlika, aby ustanowionemu kuratorowi Józefowi Węglowi ze Skrzyńki lub innemu pełnomocnikowi udzielił środków obrony, gdyż inaczej zle skutki milczenia, sam sobie przypisze.
Dąbrowa, dnia 8 lipca 1897.

L. 5576 (5606 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Peczeniżynie ogłasza z życia i miejsca pobytu niewiadome-

mu Wasylowi Wintoniakowi, że d. 30 kwietnia 1897 l. 5576 Herzel Blecher prośbę przeciw niemu o zapłaceniu 15 zł. w. a. z pn. o egzekucyjne oszacowanie realności w Muszynie położonej, na który termin na dzień 9 sierpnia 1897 o godzinie 8 rano na miejsce w Muszynie wyznaczono i że dla niego Fedora Januszka kuratora ad actum ustanowiono.

Wzywa się więc, ażeby temu kuratorowi środków dowodowych dostarczył, lub innego zastępcę tutejszemu sądowi oznajmił, inaczej sprawa niniejsza z ustanowionym kuratorem przeprowadzoną będzie, a skutki zaniebdania sam sobie przypisać będzie musiał.
Peczeniżyn, 30 kwietnia 1897.
C. k. Radca sądu krajowego.

L. 2705 (5292 1-3)
Zawiadamia się z miejsca pobytu niewiadomą Katarzynę Kuzara, że w sprawie egzekucyjnej Mojżesza Rottenberga przeciw Wacławowi i Tekli Hajderom pto 50 zł. w. a. z pn., kuratorem dla niej Karola Rampelta c. k. notaryusza w Sokołowie ustanowiono i temuz tut. sąd. rezolucyę z dnia 7 grudnia 1894 l. 7623 doręczono.
C. k. Sąd powiatowy.
Sokołów, dnia 24 kwietnia 1897.

L. 37129 (5330 1-3)
C. k. Sąd krajowy we Lwowie ustanawia w sprawie egzekucyjnej Banku kraj. Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielk. Księstw. i Krakowsk. przeciw Chaji Seller z domu Schorr i innym pto 538 zł. 12 ct. z pn., dla niewiadomej z miejsca pobytu współdziałniczki Betti z Sellerów Menasche, kuratorem ad actum adw. dr. Marynowskiego z zastępstwem adw. dr. Frenkla.
Lwów, dnia 19 czerwca 1897.

Licytacye.

L. 9601 (4928 1-3)
C. k. Sąd obwodowy w Przemyslu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. gal. akcyj. Banku hipot. we Lwowie przeciw Wilhelmu Weberowi i Fryderykowi Weberowi o zapłaceniu kwoty 290 zł. etc. odbędzie się dnia 1 września 1897 i dnia 14 października 1897 każdym razem o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 3 przymusowa sprzedaż w powiecie jaworowskim położonych dóbr „folwark Olszanica-Kierniczka“, objętych wykazem hipotecznym l. 716 ks. gr. dla większych posiadłości przy tutejszym Sądzie obwodowym prowadzonej dłużników Wilhelma Webera w 2/3 częściach a Fryderyka Webera w 1/3 części według B. 5, B. 6 i B. 7 własnych.
Cenę wywołania stanowi kwota 16400 zł. Wadyum zaś 10% tejże.
Kuratorem dla niewiadomego z miejsca pobytu Jana Müllera, dla wszystkich wierzycieli, którzyby nabyl na sprzedaż się mającej majątności prawo hipoteki po dniu 15 maja 1897 lub którymby uchwałą licytacyjna do rąk własnych doręczoną być nie mogła ustanowiono adw. dr. Angermana w Przemyslu za substytucją adw. dr. Łużckiego.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności i wyciąg tabularny można przejrzeć w tutejszej registraturze.
Przemysł, 29 maja 1897.

L. 3476 (4980 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Glinianach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach w kwocie 100 zł. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż Sądu w dniach 26 sierpnia 1897 i 30 września 1897 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż ciała hipotecznego wyk. hip. l. 55, 292, 322, 333, 234 i 335 ks. gr. gm. kat. Stanimierz objętych własnością Pawła Janiaka, Iwana Janiaka Sawków, Tekli Janiak, Pańka Janiaka, Zofii z Janiaków Kołodziej i Jurka Janiaka stanowiących.
Cena wywołania wynosi 610 zł. niżej której na pierwszym terminie sprzedaż nie nastąpi.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w Sądzie tutejszym.
Kuratorem dla nieznaných wierzycieli ustanowiono p. Szymona Czestynskiego z Glinian.
Gliniany, 14 maja 1897.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 317 (5321 1-3)
Mikuliniecki Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Kamińskiego, że celem doręczenia mu tus. uchwały z 21 maja 1896 l. 3253, ustanowiono kuratora Michała Kamińskiego z Mikuliniec.
Mikuliniec, 8 lutego 1897.

L. 1651 (5532 2-3)
Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej z dniem 2 września 1897 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1897, przy c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie Prezydenta tegoż c. k. Sądu Przewodniczącym Sądu przysięgłych, zaś zastępcami Przewodniczącą, radców Sądu krajowego Michała Hofnoka, Kamila Krafta, Władysława Łuckiego, Juliusza Turteltauba, Juliana Plutyńskiego, Stanisława Premińskiego.

Stanisławów, 5 lipca 1897.

L. 7612 (5220 3-3)
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu

Nusena Bleichera, że na pozew Ozyasza Herscha Kreisberga z praest. 28 maja 1897 l. 7612, wydał uchwałą z dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 75 zł. w. a. z p.n. i takowy doręcza w osobie adwokata dr. F. ternika Józefa za substytucją adwokata dr. Aleksandrowicza Juliusza ustanowionemu kuratorowi.

Wzywa się zatem Nusena Bleichera, ażeby kuratorowi potrzebną do obrony informację udzielił, lub innego zastępcę zamianował i sądowi podał do wiadomości, ileż w razie przeciwnym niepomysłne skutki z zaniechania wynikające, własnej winie przypisać musi.

Sambor, 29 maja 1897.

L. 20.000 (5138 3-3)
Zawiadamia się niewiadomego z miejsca

pobytu Jana Belczyka, że w sprawie egzekucyjnej Jana Łachmanka przeciw niemu pto 165 zhr. z przyn. kuratorem dla niego adw. dr. Maurycy Stern w Gorlicach ustanowiony został, któremu dalszych informacji udzielił lub innego pełnomocnika dla siebie ustanowie ma.

C. k. Sąd powiatowy.
Gorlice, dnia 18 stycznia 1897.

L. 11802 (5223 3-3)
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Mojżesza Korna, iż z powodu wniesionej przez Mojżesza Dawida Herziga skargi wekslowej de pr. 16 czerwca 1897 l. 11490 o zapłatę kwoty 135 zł. ustanowionym został dla niego dr. Hochberg adwokat w Tarnowie kuratorem i poleca mu, by ustanowionemu

kuratorowi podał środki obrony, lub innego zastępcę sądowi przedstawił, gdyż inaczej skutki niedostatecznej obrony, sam sobie przypisać będzie winien.

Tarnów, 24 czerwca 1897.

L. 7187 (5267 2-3)
Radziechowski c. k. Sąd powiatowy wzywa Izraela Leiby Barala powołanego z ustawy do spadku po zmarłym w Radziechowie 23 lipca 1890, Benzionie Baral pozostającego, aby w przeciągu jednego roku w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie spadkowe wniosł, w przeciwnym bowiem razie rozprawa spadkowa z oświadczeniami spadkobiercami i ustanowionym kuratorem adwokatem dr. Alterem z Radziechowa przeprowadzona zostanie.

Radziechów, 17 maja 1896.

Doniesienia prywatne.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem centa, tłustym petitem dwa centy.

Realność przy ulicy Długosza 1. 31 jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość tamże.

Najlepszy prawdziwie domowy wikt tylko na maśle wydaje jadalnia przy ulicy Podlewskiej 1. 3. 898

Nauczycielka muzyki, uczennica Mikulego poszukuje lekcji na czas wakacji. Adres M. N. 21, poste restante Lwów.

Na sprzedaż pod korzystnymi warunkami kamienica we Lwowie, bardzo dobrze rentująca się. Kapitał potrzebny 5000 zł. Wiadomości udzieli adwokat dr. Szafranski, ul. Sobieskiego 9 801

Notaryalny kandydat poszukuje posady. Zgłoszenia R. B. 5. poste restante Lwów.

Staruszka 80-letnia J. Drabnicka prosi o łaskawe wsparcie za pośrednictwem Administracji Gazety Lwowskiej.

Kowanówko

Zakład leczniczy
chorób nerwowych i umysłowych.
W. Ks. Poznańskie, poczta i stacya kolejowa Oborniki. 281
Dr. Winklewski, Dr. Lewald,
Droga Karczewska.

Ważne dla cyklistów!

ROWERY z najlepszych angielskich fabryk po bardzo umiarkowanych cenach, oraz wyłącznie zastępczo i skład komisowy fabryki „REGENT” której wyroby powszechnie uznane za najlepsze. Naprawy rowerów uskutecznia się najstaranniej i fachowo. Specjalny warsztat mechaniczny dla maszyn do szycia i rowerów. — **S. Wagner, Lwów, ulica Sobieskiego 30**

KANARKI.

Mam jeszcze kilkadziesiąt sztuk bardzo dobrych, bardzo odpowiednich piw w kółko, dla lepszych hodowców z głębokimi, wysokimi i dzwoniącymi tonami (Knorroller, Hohroller, Kling-roller), piękne fiety, długie tury, polecam je i wysyłam pocztą do wszystkich miejscowości Europy. Cenniki darmo. **W. Gemöcke, St. Andreasstr. 882**

2.000 pokoi Tapet

na składzie taniej niż wszędzie,
Story płóciennokowe na walcach samoczynnych 520
P. P. Przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat, poleca magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Hallicki 1. 2.

MASĆ NASKÓRNA MOULIN

W PARYŻU.
Masć ta leczy wrzodki, przyszczo, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaję, hemoroidy, swędzące chroniczne, lupież i wyrzuty na częściach ciała porośniętych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.
Stoik 2^{1/2} franków we Francji w Paryżu w aptece p. MOULIN 30, rue Louis-la-Grand
We Lwowie w aptece pp. Mikolasa, Wewiór spiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego. — W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera. 727

Artykuły japońskie

poleca w najlepszej jakości w olbrzymim wyborze po najtańszych cenach
Ludwik Feigl
Lwów, pasaż Hausmana 8.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie
Kadzidła Sosnowego.

Ważne dla Gospodyń!
do szurowania podłóg jakoteż i do zupełnego oczyszczenia naczyń i sprzętów wszelakiego rodzaju, jako to:
wórką stalową, ług kamienny, mytki drzewne, mytki kokosowe oraz „Briquets“ węgle do żelazek do prasowania itp.

poleca 692
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.



Przeprowadzenia w patentowanych wozach, uchylających potrzebę opakowania koleją, okrętem, drogą kołową także w miejscu

Caro i Jellinek
spedytorzy
Lwów, ul. Sykstuska 26
Telefon 408. 537
Budapeszt. Arany Janos utca 34.
Wiedeń I., Börsegasse 9.

Mezczyźni

najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w koperkach po 20 ct. w markach. **J. AUGENFELD, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń IX, Turkenstrasse 4. 538**

Konkurs.

Komitet połączonych fundacyi Marka Bernsteina ku wspieraniu i nauczaniu izraelskich rzemieślników podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dla izraelskich fizycznie zdrowych chłopców, mających zamiar poświęcić się rzemiosłu, którzy w tym celu na koszt rzeczonych fundacyi chcą być umieszczeni, jest 3 opróżnionych miejsc

Ubiegający się o powyższe miejsca, powinien wnieść prośbę do komitetu tychże fundacyi na ręce przewodniczącego Wieleb. Rabina dr. J. Caro najdalej do dnia 15 sierpnia 1897 i przedłożyć:

1. Metrykę urodzenia lub świadectwo, że jest przynależny do lwowskiej gminy izraelskiej, albo przynajmniej, że jest urodzony w Galicyi i ukończył 14 rok życia,
 2. wiarygodne świadectwo ubóstwa, że ani on, ani rodzice jego nie mogą ponieść kosztów nauki,
 3. rewers od ojca względnie od opiekuna, mocą którego zrzekają się wszelkich praw dotyczących stosunku przyjętego wychowanka do majstra i że w zupełności odstępują tę sprawę Komitetowi,
 4. petencji z prowincyi winni oprócz tego przedłożyć świadectwo lekarskie, że są do rzemiosła przydatni.
- Komitet połączonych fundacyi Marka Bernsteina.
Lwów, dnia 15 lipca 1897.

Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

J. IHNATOWICZ
Lwów, sklepy własne: ul. Kopernika 1. 3, ul. Hallicka 1. 11. — Kraków Sukiennice 1. 20 — Przemysł ul. Franciszkańska 1. 24. — Czerniowce Rynek 1. 2.

Wszędzie do nabycia! PALCIE TUTKI NIEMOJOWSKIEGO! Wszędzie do nabycia!

Celem ochrony Zastępczo dla od naśladowań i zafalszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie żądali, bacząc na Galicyi i Bukowiny etykietę z niebieskim S. Perlberger i Schenker Neptunem w Krakowie zawierającą Przedsiębiorstwo zdrojowe Krandorf koło Karlsbadu. 901

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyjonowany
Zakład wodoleczniczy i Sanatorium
Dr. A. Majewskiego we Lwowie 671
przyjmuje chorych z zupełnym zaopatrzeniem, dochodzących do kuracyi, która się odbywa rano do 10-tej i popołudniu od 4—6 godziny. Telefon 306.

E. & J. STROMENGER

c. i k. dostawcy nadworni Lwów, ul. Karola Ludwika 5. 564



Największy i najtańszy skład powozów w Galicyi utrzymuje bezustannie obfity wybór wszelkich gatunków ekwipaży ze słynnej fabryki nesselzdorfskiej, przedtem Schustala i Spółki. Tarantasy i wózki własnego wyrobu. Jako nowości polecamy oryginalne z Ameryki sprowadzane lekkie pojazdy. Uprząże własnego wyrobu, jakoteż wszelkie przybory siodlarsko-rymarskie.

Stacya klimatyczna Janów

położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa wśród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym.
Z dniem 1 maja b. r. otwartym został hotel kolejowy urządzony z największym komfortem. Szesnaste pokoi z balkonami z malowniczym widokiem bardzo wygodnie umeblowanych, najmowa można dziennie, tygodniowo lub miesięcznie. W willach obok hotelu położonych są do najęcia pomieszczenia, składające się z 3 pokoi i więcej pokoi z kuchni, przedpokoju i werandy; lub 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy, wszystkie mieszkania zupełnie urządzone.
Nowo zbudowane łaźniarki stawowe i łódzie spacerowe. Lekarz, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W hotelu czytelnia, fortepian, pierwszorzędna restauracya, kawiarnia, bilard i kręgielnia. — Liczne wycieczki w okolice Janowa.
Pomiędzy Lwowem i Janowem zaprowadzone będą wyłącznie dla letników z dniem 1 czerwca b. r. po cenach niższych karty osobiste sezonowe, które kosztować będą:
Bilet dwutygodniowy II. klasą zł. 13.25 . . . III. klasą zł. 6.63, 872
" miesięczny " " " 23.25 . . . " " 10.20,
" dwumiesięczny " " " 36.25 . . . " " 18.25.
Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują cztery pociągi, a cena tam i uapowró w niedziele i święta III. klasą 42 ct. II. klasą 82 ct., w inne dni III. kl. 72 ct., II. kl. zł. 1.42

Handel herbaty i kawy EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Maryacki 1. 10

poleca poleca najlepsze gatunki
Herbatę **KAWY**
zbioru majowego o smaku czysto aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi poczt. 2^{1/2} kg. w woreczku.
Portorico zł. 9.— 1/2kg.—90
Guba gruboziarnista „ 9.50 „ —95j
Ceylon zielona „ 10.— „ 1.—
" przednia „ 10.40 „ 1.04
" grziarna „ 10.75 „ 1.08
" perłowa „ 10.75 „ 1.08
Mocca arabska arom. „ 10.75 „ 1.08
Java złota „ 10.75 „ 1.08
herbat „ 1.60
Opakowanie nie liczy się.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

